Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, PIĄTEK 24 KWIETNIA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY | № 111

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU | WYDANIE PORANNE. | TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

P. Grabski o przemyśle łódzkim.

Echa konferencji z przedstawicielami włókiennictwa.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W uzupełnieniu sprawozdania z onegdajszej konferencji przedstawicieli przemysłu włókienniczego w ministerstwie skarbu biuro prasowe m-stwa skarbu komunikuje, że p. prezes rady ministrów oświadczył, iż jest przekonany, że nasz przemysł włókienniczy nie jest stworzony na skalę zbyt wielką w stosunku do potrzeb państwa przy normalnych warunkach gospodarczych.

Min. Sikorski wrócił do Warszawy.

Po niefortunnych występach politycznych w Nicei.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o godzinie 4.50 po południu powrócił do Warszawy minister Sikorski.

Szkodliwy wpływ kleru na pedagogję szkolną.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj starsi panowie gawędzili w dalszym ciągu na temat konkordatu.

Na tle niewymownej szarzyzny tego zbytecznego zgromadzenia uwypuklała się świetna mowa sen. Kopcińskiego, który przytoczył cały szereg przykładów na poparcie twierdzenia, że wpływ kleru w szkołach wytwarza nieznośną z pedagogicznego punktu widzenia sytuację.

Oczywiście głos ten został głosem wołającego na puszczy.

Wieś protestuje

przeciwko zamachowi na równe prawo wyborcze.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej przewodniczący odczytał przeszło 100 petycji nadesłanych przez poszczególne rady gminne, które oświadczają się za równym prawem wyborczym, a przeciwko chjenopiastowej pluralności.

Pozatym dyskutowano nad artykułem 2-im tego reakcyjnego projektu.

Dyskusji nie ukończono.

Intratny Don Juan.

Węgrzyn zarobił na nim 60 tysięcy.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Przed niedawnym czasem z afisza teatru Narodowego w Warszawie zeszedł dramat Zorilli pod tytułem „Don Juan". Sztuka ta przeszło 100 razy zapełniała widownię.

W związku z powyższym dowiadujemy się, że na p. Józefa Węgrzyna, który kreował rolę tytułową i grał na procenty wypadło tytułem wynagrodzenia 60.000 zł. Tłumacz „Don Juana" p. Miłoszewski otrzymał tatjemę w wysokości 40 tys. złotych.

Zjazd kolejarzy w Gdańsku

o prawa polaków w wolnem mieście.

Gdańsk, 23 kwietnia.

Zjazd polskiego związku kolejarzy, który odbył się w Gdańsku w dniach ostatnich, uchwalił szereg rezolucji, domagających się przedewszystkiem uwzględnienia jaknajszerszego praw polskich pracowników kolejowych w gdańskiej dyrekcji kolejowej.

Umowy z Czechami podpisane.

Min. Benesz wczoraj opuścił Warszawę.

(Specjalna służba polityczna „Republiki").

Wczoraj o godz. 10.45 w pałacu prezydjum rady ministrów, w t. zw. „białej sali", ministrowie spraw zagranicznych Polski i Czech pp. Skrzyński i Benesz, w obecności wicepremjera p. Thugutta, min. przem. i handlu p. Kiedronia członków delegacji polskiej i czeskiej, wyższych urzędników ministerjalnych, przedstawicieli prasy itd., podpisali umowy polsko - czeskie: handlową, arbitrażową i likwidacyjną.

Już przed godz. 10 r. przed pałac prezydjum rady ministrów na Krakowskiem Przedmieściu zaczęły zjeżdżać auta, zwożące uczestników uroczystości. Na pierwszem piętrze w „białej sali balowej" trwają ostatnie przygotowania, a więc sprawdzanie dokumentów, lakowanie ich i pieczętowanie. Nad wszystkiem czuwa prof. Julian Makowski, delegowany do ułożenia umów przez ministerjum spraw zagranicznych

Każda umowa sporządzona została pismem maszynowem na czerpanym papierze pergaminowym w 2 egzemplarzach. Umowy: handlowa i arbitrażowa zredagowana są w języku francuskim, likwidacyjna — w języku polskim i czeskim. U dołu na wstążkach o barwach państw, zawierających układy, odciśnięto w laku pieczęcie państwowe oraz osobiste obydwu ministrów spraw zagranicznych.

Przybywa coraz więcej osób, moment podpisania, oznaczony na godz. 10 rano jednak się odwleka. Nadchodzą między innemi wicepremjer Thugutt, min. Kiedroń. Wreszcie o godz. 10.40 wchodzi na salę min. Skrzyński w otoczeniu szefa protokółu dyplomatycznego, p. Stefana Przeździeckiego, i kilku urzędników ministerjalnych. Za chwilę nadchodzi min. Benesz w towarzystwie posła republiki czesko - słowackiej w Warszawie, p. Fliedera. Następują powitania, poczem ministrowie Benesz i Skrzyński zasiadają przy stole naprzeciw siebie. Obok min. Skrzyńskiego, po prawej stronie, siada wicepremjer Thugutt, po lewej zaś min. Kiedroń.

Jeden z członków delegacji czeskiej radca prawny czeskiego min. spraw zagranicznych, p. Kreczmer, donośnym głosem oznajmia min. Beneszowi po czesku, że przedkłada mu do podpisu opracowane przez siebie wespół z prof. Makowskim teksty umów polsko - czeskich.

Następuje sam akt podpisania. Pierwszy kładzie swój podpis min. Skrzyński następnie min. Benesz. Umowę handlową podpisuje także min. Kiedroń.

Podpisywanie trwa kilka minut, min. Skrzyński wstaje i poprzez stół wymienia uścisk ręki z min. Beneszem, poczem opuszcza salę. Za chwilę wychodzi min. Benesz; zostają tylko przewodniczący obydwu delegacji, którzy podpisują rozmaite aneksy do umów, protokóły itd.

Umowy, mające dla obydwu państw duże znaczenie, zostały zawarte.

Wśród obecnych na sali zauważyliśmy: prof. Stanisława Kutrzebę, dyr. dep. min. przem. i handlu Tenenbauma, posła polskiego w Pradze Lasockiego, przewodniczącego delegacji czeskiej prof. Hobzę, czesk. radcę legacyjnego Muellera, radcę handlowego Loma, przedstawiciela M. S. Z. p. Frylinga, towarzyszącego min. Beneszowi z ramienia rządu w czasie jego pobytu w Polsce itd.

WYJAZD MIN. BENESZA DO PRAGI.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj o g. 11 m. 40 pociągiem pośpiesznym, wagonem salonowym, przyczepionym do końca pociągu, odjechał do Pragi minister dr. E. Benesz.

Celem pożegnania gościa na peronie zgromadzili się pp. ministrowie spraw zagranicznych A. Skrzyński, przemysłu i handlu Kiedroń, ambasador francuski Panafieu, poseł czeski Flieder z małżonką i całym składem poselstwa, poseł jugosłowiański Simicz, generał czeski Hilly, reprezentujący wojskowość gen. Wróblewski, wice-minister Studziński, wiceminister Bertoni, dyrektorowie departamentów spr. zagr. Bader i Łukasiewicz, grono urzędników ministerjum spraw zagranicznych i prezydjum rady ministrów komisarz rządu Jarmułowicz, prezydent miasta Warszawy Jabłoński i komendant policji Czyniowski, przedstawiciele klubu słowiańskiego i kolonji czeskiej.

Dworzec przystrojony był w barwy czeskie i krzewy.

Francja pragnie przymierza Polski z Czechosłowacją.

Paryż, 23 kwietnia.

Omawiając wizytę ministra Benesza w Warszawie, „Petit Parisien" podkreśla, że Francja przyjmie z najwyższą sympatją szczere i trwałe zbliżenie dwóch narodów, mających tyle wspólnych interesów, a z któremi Francja związana jest najściślejszemi układami, oraz utworzenie na Wschodzie Europy, dzięki porozumieniu polsko - czechosłowackiemu, będącemu naturalnem uzupełnieniem porozumienia polsko - rumuńskiego, solidnego bloku 4-ch narodów, mających jedyny program, którym jest poszanowanie traktató wi utrzymanie pokoju.

Zdaniem „Journala" wobec ewentualnego wejścia Niemiec na teren spraw międzynarodowych Polska i Czechosłowacja zrozumiały konieczność ściśle go połączenia się. Dziennik kończy przypomnieniem, iż Francja była łącznikiem pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

***

Paryż, 23 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Petit Pariesien", donosząc o podróży ministra Benesza do Warszawy, pisze: Szczere i trwałe zbliżenie pomiędzy Polską a Czechosłowacją, pomiędzy dwoma narodami, z któremi łączą Francję jaknajściślejsze sojusze, nigdzie nie spotkało się z tak żywą sympatją i radością, jak we Francji, nigdzie nie spotkałoby się z tak wielką radością ewentualne rozszerzenie małej ententy, która wraz z Polską stanowiłaby blok o sile 60 miljonów ludzi.

Gdańsk niezadowolony

ze zbliżenia Warszawy z Pragą.

Agencja Wschodnia.

Gdańsk, 23 kwietnia.

Prasa gdańska poświęca wiele miejsca pobytowi Benesza w Polsce.

Z artykułów przebija niezadowolenie z powodu porozumienia polsko-czechosłowackiego.

Niemcy tutejsi obawiają się, że ostrze przymierza polsko-czechosłowackiego skierowane jest przedewszystkiem przeciwko Niemcom.

Jak Niemcy tłumaczą sobie

układy polsko-czeskie.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 23 kwietnia.

„Die Zeit", organ Stresemana, omawiając bytność Benesza w Warszawie stwierdza, że zbliżenie się Polski do Czechosłowacji jest skutkiem pewnego izolowania Polski, jakie się dało zauważyć ostatnio, oraz obawą przed zbliżeniem francusko-rosyjskiem.

Natomiast sympatje czechosłowackie do Polski motywuje dziennik aktywnością polityki Niemiec.

Nieporozumienia czesko-sowieckie

skutek wizyty Benesza w Warszawie.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Do dzienników tutejszych donoszą z Pragi czeskiej, że — według krążących tam pogłosek, misja handlowa sowiecka w Pradze ma być rozwiązaną.

Pogłoski te stwierdzają, że przyczyną nieporozumień między Czechosłowacją a Sowietami jest przedewszystkiem, jakoby, wizyta ministra Benesza w Polsce.

Szef sowieckiej misji miał już podobno opuścić Pragę.

Sensacyjny proces w Równem.

Mac Donald, Lloyd George, Henderson, Painlevé i in. mają stwierdzić niewinność posłów ukraińskich oskarżonych o akcję przeciwko państwu polskiemu.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W dniu 6 maja rozpocznie się w Równem proces 3 posłów ukraińskich. Wasyńczuka, Czuczmaja i Kozickiego, oskarżonych o wygłoszenie przemówień antypaństwowych na wiecu w Poczajewie.

Obronę wnoszą senator Karpacki, poseł Podhyrski, adwokaci: Lot-Hankiewicz, Maks i Dymitrji Lewiccy oraz Krysinski z Brześcia.

Do rozprawy obrona powoła 154 świadków, zaś oskarżycie 13-tu.

Poseł Wasyńczuk zażąda wezwania w charakterze rzeczoznawców Mac Donalda, Lloyd George'a, Hendersona, Painlev'ego, Kramarza, hr. Bernsdorfa i Cachina.

Mają oni stwierdzić po

1) że w państwie praworządnem dopuszczalna jest nawet najostrzejsza krytyka rządu.

2- że nawoływanie ukraińców w Polsce do organizowania się nie może być z państwowego punktu widzenia uważane za przestępstwo.

Na dowód, że w Polsce konstytucja istnieje tylko na papierze poseł Wasyńczuk powoła się na świadków premjera Grabskiego i ministra Ratajskiego, oraz posłów Grynbauma, Taraszkiewicza, Wyrzykowskiego i Sochę. Świadkowie ci mają stwierdzić, że na posiedzeniu komisji budżetowej w odpowiedzi na interpelację posłów Grynbauma i Wasyńczyka w sprawie głośnego okólnika o zgromadzeniach poselskich na kresach, minister Ratajski z ubolewaniem oświadczył, że konstytucja jest tylko ustawą ramową i że wobec tego ustawodawstwo państw zaborczych musi być stosowane.

Painlevé i Briand jadą do Londynu.

Będą tam rozmawiać z Chamberlainem o propozycjach niemieckich w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Painlevé i Briand jadą do Londynu.

Paryż, 23 kwietnia.

„Matin" zamieszcza informacje z któ rych wynika, że Painleve i Briand udają się w najbliższym czasie do Londynu, aby tam podjąć z angielskim rządem układy w sprawie zawarcia „paktu bezpieczeństwa". Rokowania mają mieć za punkt wyjścia propozycję niemiecką. Francji idzie o to, aby ustalić wspólne z Anglją stanowisko co do tych propozycji.

Dalej donosi „Matin" że Briand nie jest gotów do wejścia z rządem niemieckim w rokowania bezpośrednie co do kwestji bezpieczeństwa. Francja nie schodzi z punktu widzenia Herriota, któ ry nie chciał rozmawiać z Niemcami w tej sprawie bezpośrednio, póki Niemcy nie weszły do Ligi Narodów.

Opróżnienie zagł. Ruhry nastąpi 15 sierpnia r. b.

Berlin, 23 kwietnia.

„Die Zeit" ogłasza list dr. Stresemana, w którem ten zaznacza, że według umowy londyńskiej opróżnienie Zagłębia Ruhry nastąpi w dniu 15 sierpnia rb.

Herriot, — pisze Stresemau, jeszcze w końcu swych rządów oznajmił, że rząd francuski dotrzyma umowy, zawartej w Londynie - Obecni francuski minister spraw zagranicznych Briand zawiadomił rząd niemiecki, że zamierza kontynuować wobec Niemiec dotychczasową politykę Francji.

Kartel lewicy niezadowolony z gabinetu Painlevégo

Paryż, 23 kwietnia.

Prasa „kratelu lewicowego" wyraża się z dość wielkiemi zastrzeżeniami o gabinecie Painlev'ego, a może nawet w większym stopniu, niż prasa innych obozów.

„Quotidien" twierdzi, że od obecnego gabinetu oczekiwał bardziej zdecydowanej polityki.

„L'Oeuvre" nie jest zupełnie zadowolony z rozwiązania sprawy Watykanu i kwestji alzacko-lotaryńskiej, lecz wiele oczekuje od p. Caillaux.

„Ere Nouvelle" podkreśla tendencje p. Caillaux do załagodzenia sprzeciwów, nie wiele jednak ma do powiedzenia o całym gabinecie, oprócz tego, że program jego jest lojalny.

Mowa Herriota po objęciu przewodnictwa izby.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 23 kwietnia.

Herriot, obejmując godność przewodniczącego izby wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że będzie się kierować zawsze bezstronnością, a jednocześnie będzie wierny swym przekonaniom demokratycznym i pokojowym, co jak ma on nadzieję, pozwoli wynaleźć w duchu sprawiedliwości społecznej i solidarności międzyludzkiej, jak najszerzej pojmowanej, właściwe lekarstwo dla zaradzenia wszelkiemu złu, które zrodziło się dla niewinnej Francji, w wyniku katasrofy wojennej.

Balfour w gabinecie Baldwina. Został zaproszony przez premjera.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 23 kwietnia.

Baldwin zaproponował lordowi Balfourowi, ażeby wstąpił, do gabinetu na stanowisko kanclerza. Lord Saliebury, który dotychczas piastował to stanowisko, wymieniany jest jako zastępca Cuzona na stanowisko lorda prezydenta tajnej rady.

Czy nowa wojna bałkańska?

Przypuszczenia co do interwencji Rosji.

Nowa wojna bałkańska.

Paryż, 23 kwietnia.

Tutejsze wydanie „Chicago Tribune" przynosi wiadomość z Białogrodu, że należy liczyć się z możliwością rychłego wy buchu nowej wojny bałkańskiej.

O ile bowiem rewolucja w Bułgarji przybierze większe rozmiary, wówczas armja jugosłowiańska obsadzi terytorjum bułgarskie. W tym celu na granicy koncentrowane są już znaczne jugosłowiańskie siły wojskowe.

W tym wypadku spodziewać się można interwencji zbrojnej Rosji sowieckiej, która podobno zgromadziła już w Odesie znaczne oddziały wojskowe, ściągnięte z Rosji środkowej i z Syberji, by wystąpić po stronie Bułgarji.

Czy Jugosławja zerwie stosunki z Bułgarją.

Praga, 23 kwietnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

Czeskie Biuro Prasowe donosi z Białogrodu: Wczoraj wieczorem odbyła się rada ministrów, na której omawiano zajścia w Bułgarji. Jak słychać z powodu podejrzeń, rzuconych przez bułgarskiego minisra spraw wewnętrznych Russewa w Sobraniu przeciwko poselstwu jugosłowiańskiemu w Sofji, rząd jugosłowiański zażąda wyjaśnień, a w razie, gdyby one nie były zadawalające, zerwie stosunki dyplomatyczne z Bułgarją.

Powiększenie armji bułgarskiej nie powinno uspokoić Rumunji i Jugosławji.

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 23 kwienia.

„Petit Parisien" uważa, iż zezwolenie konferencji ambasadorów na powiększenie stanu liczebnego milicji bułgarskiej nie mogłoby bynajmniej niepokoić Rumunji i Jugosławji, zainteresowanych tak samo jak Bułgarja w sprawie ochrony przed niebezpieczeństwem komunistycznem, wobec zastrzeżeń, jakie zezwolenie to zawiera co do okresu trwania jego ważności oraz co do nie powiększen[illegible] zbrojeń.

Zdaniem „Figaro" bolszewizm spodziewał się, iż znajdzie okazję w Bułgarji, która nie wyszła jeszcze z okresu nieustannego kryzysu rewolucji politycznych i zaciętych walk partyjnych, do powetowania sobie korzyści, utraconych na innych odcinkach Wschodu Europy. Dziennik kończy stwierdzeniem że rozkład w Bułgarji dałby Rosji sowieckiej nieporównaną podstawę do akcji w Europie. Należy spodziewać się, pisze „Figaro", że Czankow, człowiek czynu i dobrej woli, potrafi przywrócić pracowitej Bułgarji pokój, którego ona tak bardzo potrzebuje.

W Sofji znów mordują.

Sofja, 23 kwietnia.

Przewodniczący partji chłopskiej Prutkin, b. szef policji za rządów Stambolijskiego oraz Murafjew, b. minister wojny w gabinecie Stambolijskiego zostali w dniu wczorajszym zamordowani na ulicy.

Przy robotach prowadzonych nad usuwaniem gruzów w katedrze sofijskiej znajduje się coraz więcej ofiar zamachu Liczba zabitych wzrosła do 203 osób. Podobno odkryto nowe sprzysiężenie, do którego należy wielu oficerów. W mieście panuje obawa przed nowym zamachem komunistycznym.

Zabicie Czuntułowa. Wspólnika Minkowa.

Polska Agencja Telegraficzna

Sofja, 23 kwietnia.

Czuntułow, jeden z główniejszych współpracowników Minkowa w akcji terorystycznej, został wykryty przez policję. Na wezwanie policji do poddania się odpowiedział on kategoryczną odmową, w wyniku czego został następnie wśród walki zastrzelony.

Sowiety o zamachu sofijskim.

Agencja Wschodnia.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Niektóre pisma tutejsze, widocznie sympatyzujące z sowietami, ogłaszają szereg najdziwaczniejszych pogłosek, wprost fantazji o ruchu powstańczym w Bułgarji.

Między innemi komunistyczny „A. bend" donosi, że ministrowie b. gabinetu Stambulińskiego proszą mocarstwa obce o interwencję w imię sprawiedliwości i ludzkości, przyczem pismo stwierdza dalej, że zaburzenia w Bułgarji są dziełem nie komunistów, lecz chłopów.

Inne pisma donoszą z Moskwy, że przedstawiciel stronnictw komunistycznych w międzynarodówce komunistycznej, Kolarow, ogłosił w „Prawdzie" artykuł, w którym podaje następujące wersje, jak: że król Borys chciał uciec, że król okazuje wiele sympatji Stambulińskiemu i jego stronnictwu, że dla tej właśnie sympatji dla Stambulińskiego nienawidzi Zankowa, że Zankow sam ukartował zamach na króla, że żadna z opozycyjnych grup w Bułgarji nie dąży do zamordowania czy usunięcia króla itd.

Jak wygląda insynuacja, rzucona na stronnictwo Zankowa, iż one samo chciało usunąć króla, może stwierdzić fakt, że Zankow właśnie został podczas zamachu ranny i te poważniej, niż ktokolwiek inny z otoczenia króla. Wyglądałoby to zatem bardzo na knucie przez Zankowa spisku i skierowanie go przeciwko samemu sobie. Przyp. A.W.

Król polski w Sejmie.

Przyjechał na koronację do Warszawy.

KRÓL POLSKI W SEJMIE.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W sejmie pojawił się pewien sympatyczny nieznajomy, który oświadczył wszem wobec i każdemu z osobna, że jest cesarzem chińskim i królem polskim, a niebawem zostanie cesarzem kuli ziemskiej.

Dziennikarzom, którzy się dokoła niego zgromadzili, przybysz opowiedział, iż był wychodźcą polskim w Kurytubie. Tam dowiedział się, że jest królem polskim i wobec tego przybył natychmiast do Krakowa, aby się koronować na Wawelu

Ponieważ nie posiadał paszportu polskiego osadzono go w więzieniu, gdzie przesiedział 2 miesiące. Gdy się jednak wojewoda dowiedział, że jest królem polskim kazał mu natychmiast zwrócić wolność, ale on obraził się i postanowił aktu koronacji dokonać w Warszawie.

Jest to zły omen dla monarchji, że jedyny publiczny kandydat na króla polskiego zdaje się nie być przy zupełnie zdrowych zmysłach.

Nr. 111.

REPUBLIKA

24 kwietnia 1925

Wpierw „rachujmy się”—później „kochajmy się“.

Na marginesie wizyty min. Benesza w Warszawie.

Wizycie p. Benesza towarzyszy oczywiście oficjalny entuzjam. Nie należy przypuszczać, aby w tym entuzjaźmie nie było nawet podkładu rzeczywistego sentymentu — szczególnie ze strony narodowej - demokracji, która przechowuje wciąż w trwałej pamięci tradycje słowianofilizmu „bez zastrzeżeń", proklamowanego jeszcze przed wojną przez p. Dmowskiego w Pradze.

Podkład, na którym ten słowianofilizm był oparty pozostał. Z drugiej strony trzeźwa kalkulacja także nie pozwala nam zapoznawać pewnych realnych korzyści, płynących z porozumienia się z Czechami. Dla kogo te korzyści będą mniejsze, a dla kogo większe — to trudno tak odrazu obliczyć, zależy to przytem od zręczności i fachowości układających umowę handlową polsko-czeską. Pozostaje nie zakwestjonowanem jeden aksjomat, że ostatecznie wszystkie narody i wszystkie państwa mają wspólne interesy gospodarcze, że te interesy są fundamentem pokojowego ich współżycia i że pokojowe współżycie, które jest ogólnym ostatecznym ideałem narodów zyskuje zawsze na zacieśnieniu węzłów gospodarczych.

Jednakże przy uwzględnieniu wszystkich tych momentów, nie można tracić przytomności z rozkoszy przyjacielskiej. Nie można w szczególności zapędzać się tak daleko, jak to czynią organa narodowo - demokratyczne wogóle, w szczególności zaś jak to uczynił p. Adolf Nowaczyński w „Rzeczypospolitej", który (zapomniawszy, mówiąc na wiasem, iż przyrzekł nie pracować dziennikarsko, lecz wyłącznie beletrystycznie) zapędził się aż do twierdzenia, że dr. Benesz był i jest „wiecznym" przyjacielem polaków że okazywał nam „same tylko" przyjacielskie przysługi na arenie dyplomatycznej i politycznej i że obecnie robi tylko ostatni krok „od przyjaźni w sojusz".

Każda przesada jest szkodliwa, a szczególnie przesada tak gruba. W tym wypadku przesada ta jest także usypiająca w stosunku do naszego społeczeństwa i do naszych kierujących sfer politycznych. Mimo wszystko, co się obecnie dzieje, nie wolno nam zapominać tego, co było tak niedawno, — mianowicie, że ze strony Czechów i ich polityki, kierowanej od samego zakończenia wojny zawsze przez d-ra Benesza, spotykały nas tylko same akty nieprzyjaźni i wrogości. Akty te były tak wybitnie nam wrogie, że trzeba je będzie bardzo długo zacierać, że musi dużo jeszcze wody upłynąć w Wiśle i Wełtawie zanim zdołamy o nich zapomnieć -- jeżeli wogóle rzeczywistość zapomnieć o nich nam pozwoli.

Zdradziecki najazd Czechów na polski Śląsk Cieszyński, którego rezultatem było zagarnięcie 200 tysięcy polaków pod władzę czeską (nie mówiąc o wydartych nam bogactwach węglowych), nie został do tej pory niczem zrekompensowany.

A kto popierał ukraińców w walce o Lwów i wogóle Małopolskę wschodnią przeciw nam, jak nie czesi? Kto zaopatrywał ich w broń i amunicję? Kto na swojem terytorium pozwalał organizować się formacjom wojskowym ukraińskim przeciwko nam?

Kto zresztą do tej pory nie porzucił marzenia o zdobyciu sobie „pomostu" do Rosji na naszem państwowem terytorjum po przez ziemie Małopolski Wschodniej do Ukrainy?

O tem wszystkiem nie zawadzi pamiętać, gdy się prowadzi z Czechami punktacje ugodowe, traktatowe i przyjacielskie. Nigdzie przysłowie „dobre rachunki robią dobrych przyjaciół" nie znajdzie trafniejszego zastosowania.

Wszystkie grzeczności, jakie oficjalnie będą sobie prawić politycy polscy i czescy, długo jeszcze muszą pozostać zdawkowemi. Po za kilkunastoma czy kilkudziesięcioma szczerymi przyjaciółmi Polaków w Czechach a Czechów w Polsce, których przyjaźń mogła się istotnie rozwinąć i trwać na gruncie **czysto kulturalnym — może nas z Czechami łączyć tylko zimny interes i zimna rachuba.** Oni potrzebują nas (w większej mierze) politycznie i gospodarczo, my potrzebujemy ich (w mniejszej mierze) — oto wszystko. Na cielęce zachwyty w stylu p. Adolfa Nowaczyńskiego niema tutaj miejsca.

Nie możemy się przesadzać ani w serdecznościach ani w uprzejmościach. Tembardziej, że nawet obecna wizyta p. Benesza w Warszawie jest raczej dowodem małej wobec nas uprzejmości czeskiego męża stanu. Musimy bowiem sobie przypomnieć, że jest ona **rewizytą** — oddaną po dwuch blisko latach na wizytę ministra Skirmunta w Pradze. Kazać komuś tak długo czekać na rewizytę oznacza ze strony rewizytującego albo małą wogóle wrodzoną uprzejmość i znajomość form towarzyskich oraz poczucie taktu, albo też — lekceważenie rewizytowanego. Takiego lekceważenia nie potrzebujemy znowu brać ani do serca ani dosłownie, ponieważ ze strony słabszego wobec silniejszego jest ono raczej śmieszne, jeżeli nawet miał on taką intencję. Ale bądź co bądź — nim nastąpi na świecie „pax aeterna" musimy się przyzwyczaić do tego, abyśmy w polityce naszej **wszystko pamiętali, a obok tego wiele się uczyli.**

A. Kar.

Kto rządzi Francją?

Matematyk i astronom, zapatrzony w gwiazdę Wolności, dzierży w ręku ster nawy państwowej.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.)

Paryż, w kwietniu.

Gabinet Pawła Painleve stanowi jak gdyby przedłużenie obalonego gabinetu Herriota. Nowy rząd posiada niemal zupełnie takie same zabarwienie polityczne, co poprzedni.

Podobnie jak gabinet Herriota, gabinet Painlevego jest emanacją francuskiej burżuazyjnej demokracji. Oba te gabinety są gabinetami centrowemi.

Ani socjaliści (lewica), ani nacjonaliści (prawica) nie biorą w tych dwóch rządach udziału. Tem samem oba te rządy są całkowicie opanowane przez triumfującą dziś partję radykalną wraz z przybudówkami (grupa Loucheura oraz stronnictwo rep. - soc.).

Gabinet Painlevego składa się z 13 ludzi. Podział tek jest następujący: 8 radykałów, 1 członek Unji demokratyczno-radykalnej senatu, 3 rep.-soc. i 1 bezpartyjny.

W gabinecie tym zasiada 12 parlamentarzystów 17 deputowanych i 5 senatorów) oraz jeden minister z poza parlamentu (Caillaux). Oprócz tego do rządu należy 8 parlamentarnych podsekretarzy stanu: 4 radykałów, 3 z grupy Loucheura i 1 rep.-soc.

Nowy gabinet szczyci się trzema grubemi figurami. Są niemi: Paweł Painleve Aristide Briand i Józef Caillaux. Każdy z tych trzech ludzi stał już kiedyś na czele rządu.

Painleve jest premjerem poraz drugi.

Aristide Briand 7 razy już był premjerem: 4 razy przed wojną, 2 razy podczas wojny i raz po wojnie.

Józef Caillaux stał na czele rządu w krytycznych przedwojennych latach 1911—1912. Z pośród tych trzech postaci na pierwsze miejsce wybija się siłą rzeczy postać nowego premjera Pawła Painleve.

Postarajmy się przeto w krótkich słowach scharakteryzować tę postać.

Paweł Painleve to jedna z najpopularniejszych osobistości dzisiejszej Francji.

Painleve posiada mocno utrwaloną opinję szczerego i wypróbowanego demokraty. Jest to najsympatyczniejsza obok Herriota postać w obozie francuskich radykałów. Śmiało rzec można, że Francja nie zrobiła złej zmiany, zastępując Herriota przez Painlevego. Jako polityk Painleve w zupełności dorównywa Herriotowi. Jako głowa i umysł może go nawet przewyższa...

Paweł Painleve to jeden z najznakomitszych matematyków na świecie.

Mając 23 lata został profesorem uniwersytetu w Lille. W 5 lat później Sorbonna powołała go na jedną ze swoich katedr.

Dziś Painleve jest członkiem instytutu oraz okademji nauk. Napisał mnóstwo prac z zakresu matematyki. **Pozatem Painleve zajmuje stanowisko prezesa paryskiego Obserwatorjum i ma opinję świetnego astronoma.**

Oto w kilku słowach naukowy dorobek Painlevego.

Niegorzej przedstawia się jego dorobek na polu polityki. Painleve zawsze gorąco zajmował się polityką i starał się jednocześnie pracować na tych dwóch polach.

Painleve na dobre wypłynął na powierzchnię życia politycznego podczas wojny światowej. Oddał ogromne usługi Francji i całej entencie jako prezes komisji wynalazków wojennych. Następnie, w 1915 roku, Painleve wstępuje do gabinetu Brianda jako minister oświaty, a na jesieni 1917 roku zostaje mianowany prezesem ministrów. Pierwszy rząd Painlevego trwał zaledwie 2 miesiące. Zarzucano mu miękkość w stosunku do podnoszącego głowę pacyfizmu oraz zbyt ospałe prowadzenie wojny.

Słynne są słowa Painlavego z tego pamiętnego okresu, gdy w najkrytyczniejszym dla Francji momencie wojny oznajmił, że **nie gwałt i miecz, lecz prawo i sprawiedliwość muszą zadecydować o losach świata.**

Takie powiedzenie mocno się nie podobało ówczesnemu prezydentowi Poincaremu. Doprowadził on do usunięcia Painlevego i powołał na jego miejsce żelaznego „tygrysa" Jerzego Clemenceau.

Painleve ma jeszcze tę zasługę, że postawił Focha i Petaina na czele armji francuskiej. Po zakończeniu wojny, Painleve z zapałem bierze się do pracy na polu politycznem. Odważnie staje do walki z panującym wówczas blokiem narodowym. Staje na czele demokratycznej ligi republikańskiej, która powołuje go na swego prezesa. Podczas wyborów w 1924 r. wraz z Edwardem Herriotem formuje kartel lewicy i prowadzi go w zwycięski bój z dnia 11 maja.

Po zwycięstwie demokratyczna izba deputowanych powołuje Painlevego na zaszczytne stanowisko swego marszałka. W parę dni potem kartel lewicy po wypędzeniu Milleranda z Pałacu Elizejskiego wystawia kandydaturę Painlevego na prezydenta republiki. Został on jednak zwyciężony przez Gastona Doumergue'a, przeprowadzonego głosami prawicy izby oraz całego senatu.

Będąc marszałkiem izby Painleve nie przestaje pracować na chwałę demokracji. Parę tygodni temu na jednem zgromadzeniu oświadczył, że nie znosi bezczynności, związanej z pełnieniem funkcji marszałkowskich. Poza tą działalnością Painleve energicznie zajmował się polityką i prawie co niedziela przemawiał na zgromadzeniach lewicy. Mówił o sobie, że jest nietylko spokojnie siedzącym na fotelu marszałkiem, lecz że zawsze uważa siebie za socjalistycznego bojownika (militant socialiste).

Dziś człowiek ten staje na czele rządu francuskiego.

Powołuje do swego boku dwóch znanych polityków: Józefa Caillaux i Brianda. Pierwszemu powierza finanse, drugiemu sprawy zagraniczne.

R.W.

——:o:——

Pakt dla mniejszych państw

Przedewszystkiem dla Danji.

Agencja Wschodnia.

Londyn, 23 kwietnia.

Według informacji dzienników tutejszych z Paryża, nowy rząd francuski zamierza poczynić starania, aby pakt bezpieczeństwa rozszerzyć także na szereg mniejszych państw.

Dzienniki angielskie mają na myśli przedewszystkiem Danję.

Hojny zapis Curzona

na rzecz państwa.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 23 kwietnia.

Jak się dowiaduje „Daily Mail" zmarły niedawno markiz Curzon zapisał naje, a mianowicie: ruiny historycznych zamków: Tattershall Castele w Lincolnshire i Bodiam w Sussex. Zamki te sięgają czasów średniowiecznych. Oba zamki lord Curzon nabył przed kilku laty, chcąc uchronić je od zupełnej ruiny. Posiadłości te przedstawiają wartość kilku miljonów funtów.

Bułgarscy komuniści w Berlinie.

Aresztowania śród kolonji studenckiej.

Agencja Wschodnia.

W ubiegłą sobotę policja berlińska aresztowała w dzielnicy Charlottenburskiej trzydziestu ośmiu studentów bułgarskich, będących członkami klubu komunistycznego.

Wiadomo było już oddawna, że studenci bułgarscy na tutejszej politechnice zorganizowani byli w szeregu klubów, z których jednak nie było żadnego o charakterze politycznym. Klub komunistyczny powstał zaledwie przed kilku miesiącami

Członkowie klubu komunistycznego pozostawali w ścisłym związku z komunistami bułgarskimi, a także — według opinji policji — z komunistyczną partją Niemiec.

Gdańsk zamyka się

i likwiduje gospodarczo.

Gdańsk, 23 kwietnia.

Zlikwidowano tutaj szereg firm węglowych, ostatnio zaś zamkniętą została gdańska fabryka cygar.

Cuda, które zobaczą wszyscy—prócz Polaków.

Dzięki niefortunnym pomysłom p. Grabskiego nie będziemy mogli ujrzeć własnego pawilonu na wielkiej wystawie w Paryżu.

Czy jest jeszcze drugi naród na świecie — zulusi, pupuasi lub patagończycy — który byłby zamknięty tak jak my w więzieniu ograniczeń paszportowych?!

Wystawa sztuki stosowanej, która w dniu 28 b. m. otwiera swe podwoje, ściągnie do Paryża cały świat, cały świat oprócz... nas polaków. Pomimo, iż wybudowaliśmy tam piękny pawilon, w którym pomieszczone będzie w miarę możności wszystko, co stwarza Polska na polu artystycznym, pomimo, że oprócz tego w wielu pawilonach ogólnych imię polskie również będzie godnie reprezentowane — nie będziemy mogli oglądać ani własnych eksponatów, ani eksponatów 25 innych narodów, które biorą udział w wystawie paryskiej. Opłakane zarządzenia rządowe, uniemożliwiające naszej inteligencji wyjazd zagranicę, zdziałały to, że na wielkiej wystawie pośród setek tysięcy zwiedzających zabraknie świata umysłowego polskiego, zabraknie właśnie tych ludzi, dzięki którym mogliśmy wznieść nad Sekwaną własny pałac sztuki.

25 narodów uczestniczy i spółzawodniczy na wystawie paryskiej. Tylko Niemiec tam nie będzie. Już było dla nich wyznaczone specjalne miejsce; po pewnych wahaniach Quai d'Orsay wystosowało odpowiednie zaproszenie do Niemiec i Rosji. Ta ostatnia przyjęła zaproszenie Niemcy odmówiły.

Pawilon bolszewicki jest już prawie gotów, ale nie usprawiedliwi on tych nadziei, które w nim pokładano. Sztuka rosyjska, która taką sławą cieszy się na Zachodzie nie znajdzie tam swego istotnego wyrazu i nie zabłyśnie w całej swej potędze. Olbrzymi portret Lenina, który będzie dominował w pawilonie sowieckim świadczy, że Moskwie idzie raczej o propagandę polityczną, aniżeli cele artystyczne.

Wszystkie inne narody wystąpią w odświętnej szacie i zmagać się będą o palmę pierwszeństwa w tym szlachetnym turnieju.

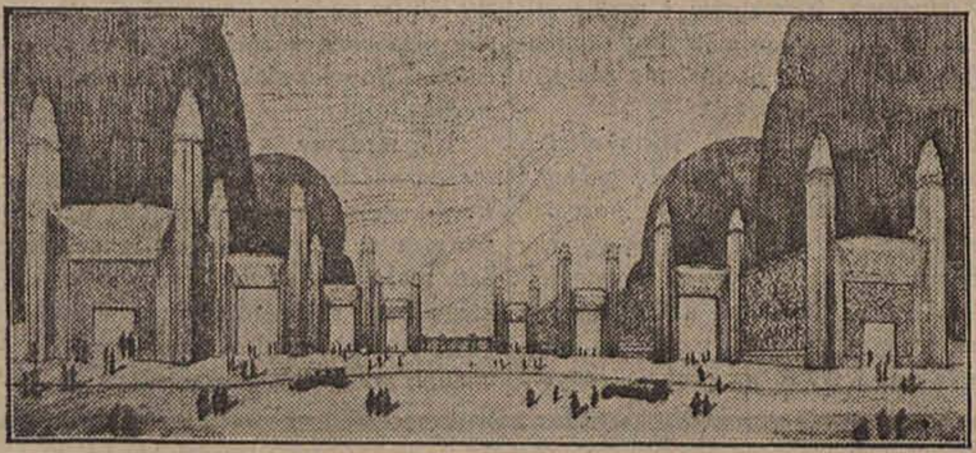
Siedemnaście z pośród nich buduje na własny koszt specjalne pawilony. Obok pawilonu polskiego i japońskiego, którego najdrobniejsze buazerje przyszły prosto z Tokjo, największe budynki będą posiadały Włochy, Anglja, Hiszpanja i Belgja. Również Austrja czyni wysiłki, aby jej pawilon wypadł najokazalej i dał obraz znanej wiedeńskiej elegancji. Zetkniemy się również na wystawie ze sztuką Jugosławji i Grecji. Monaco wystawi kasyno, Turcja — restaurację, Luksenburg — gaj różany. Finlandja i Łotwa wystawią artystyczne wnętrze mieszkania dalekiej północy, Liban i Syrja — siedziby wschodnie; Peru, Ekwador, Gwatemala — wnętrze neo-amerykańskie.

Wszystko to ma być gotowe na 28 b. m. i będzie otwarte do 1 listopada. Nie zabraknie tam również licznych rozrywek i atrakcji, wesołość będzie panowała niepodzielnie.

Sztuka jedzenia zajmie poczesne miejsce i będzie dostosowana do każdej kieszeni; w czterech klasach restauracji będzie można zjeść za 10 franków lub za 20 fr. za 25 fr. lub za 50 fr.; kto chce mieć ucztę Lukulusową znajdzie ją w kabarecie, zbudowanym przez sławnego Pawła Poireta.

Będzie tam i teatr, w którym wystawiane będą sztuki różnych narodów i w różnych językach. Nocne zabawy, walki kwiatowe na Sekwanie i świetliste fontanny dadzą nam złudzenie wiecznego karnawału.

Ciekawym zagadnieniem jest wiedzieć czy publiczość nie zawiedzie. Oczywiście na Polskę, ze względu na utrudnienia paszportowe, niema co liczyć. A tymczasem ogród rozrywek i atrakcji uczynił nakład, który się opłaci dopiero przy 30,000 wykupionych biletów dziennie. Zarząd wystawy również liczy na taką przeciętną ilość zwiedzających.



Monumentalna brama wejściowa na wystawę paryską od strony placu Zgody z piękną perspektywą na most Aleksandra III i pałac Inwalidów.

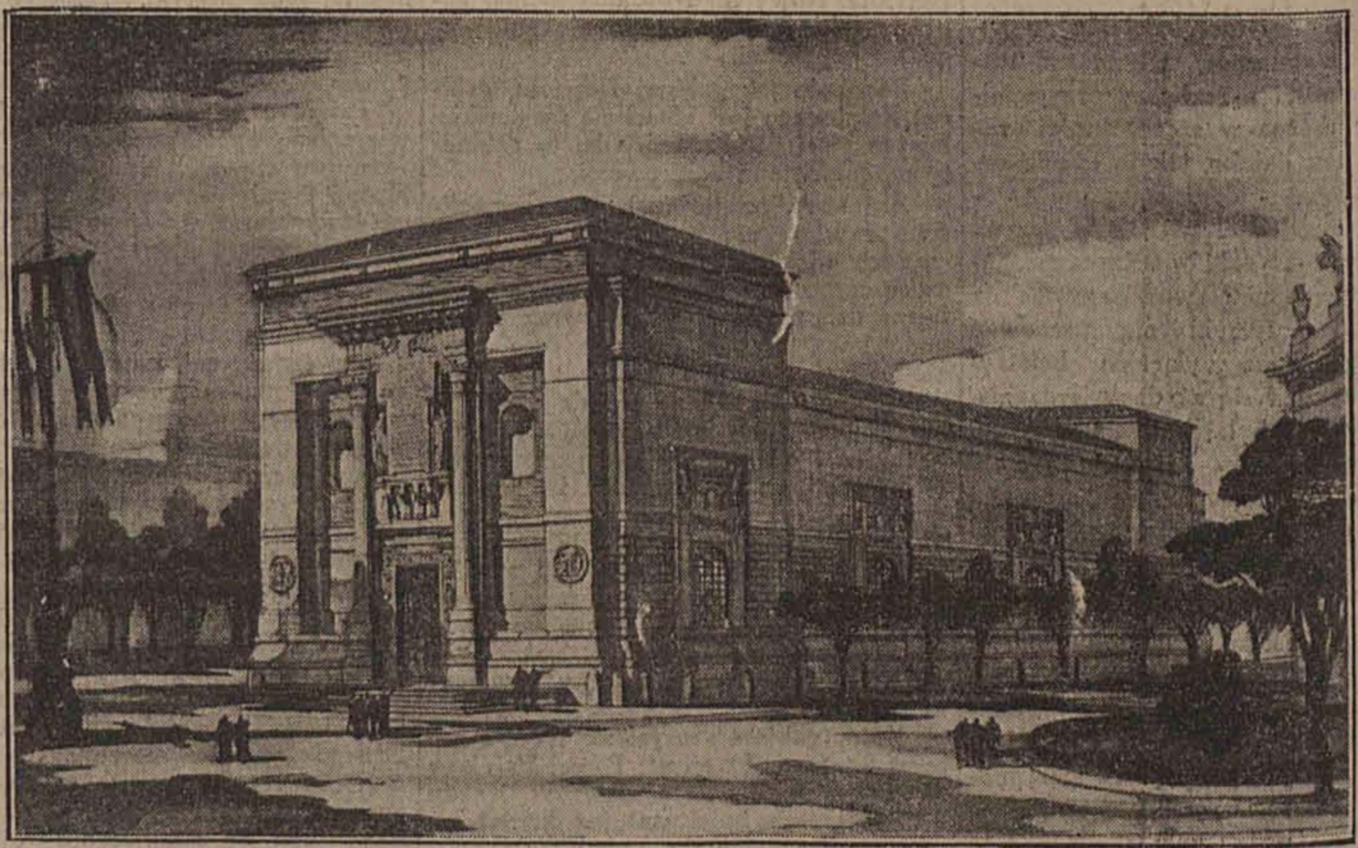
Jeśli weźmiemy pod uwagę ostatnie wystawy światowe w Leodjum 1905 r. i San Francisko 1912 r., to trudno jest z niemi porówywać, gdyż pierwsza była zbyt odległa, a druga miała charakter zanadto lokalny. Wystawę paryską 1900 r. zwiedziło 50 miljonów ludzi, przeciętnie 250 tysięcy osób dziennie. Ostatnia wystawa brytyjska, jakkolwiek miała olbrzymie powodzenie, jednak dała olbrzymi deficyt i w bieżącym roku będzie powtórzona.

Wystawy te miały jeszcze i tę przewagę, że obejmowały wszsytkie gałęzie działalności ludzkiej. Czy więc wystawa samego tylko piękna zdoła zainteresować większe tłumy, dla którego najważniejszą rzeczą jest zjeść dobry befsztyk, a nie zastanawiać się w jakim stylu jest talerz, na którym mu befsztyk podano.

Zagadnienie, czy wystawa będzie miała powodzenie, bardzo trudno już dziś rozstrzygnąć. W każdym razie frekwencja świadczyć będzie do jakiego stopnia jest dzisiaj wyrobione poczucie piękna i dobrego smaku śród szerokich rzesz ludzkich.

W każdym razie Paryż szykuje się już na przyjęcie większej ilości przyjezdnych Hotele są odświeżane i restaurowane; nawet w prywatnych mieszkaniach przygotowują paryżanie pokoje gościnne. Specjalne biuro mieszkaniowe rejestruje wszystkie wolne pomieszczenia i bezpłatnie będzie pośredniczyło przy ich wynajęciu. Ceny podskoczą prawdopodobnie gwałtownie, jak zwykle podczas podobnych wystaw, ale mimo to Paryż będzie tańszy od naszej kochanej Łodzi.

J. A.



Przepiękny pawilon włoski na wystawie sztuki dekoracyjnej w Paryżu.

Czy we Włoszech jest drogo?

Garść informacji dla tych, którzy wybierają się na wywczasy do Włoch.

Dla zwolenników podróży do Włoch interesujące będą bezwzględnie krótkie informacje na temat obecnych cen we Włoszech.

Podróż do Włoch jest obecnie manją każdego średnio zamożnego człowieka, a którego prócz tęsknoty za słońcem błękitem morza, starymi pałacami i rzadkimi zabytkami sztuki, pociąga i względna „taniość" we Włoszech.

Czy podróż do Włoch ze względów ekonomicznych istotnie się kalkuluje? Lir włoski istotnie pada i niejedno wydaje się we Włoszech tanie, zwłaszcza gdy przyjeżdża się tam już z pewnym zasobem doświadczenia. Jeżeli ktoś unika wielkich kosmopolitycznych miast włoskich, zadawala się włoskiemi „ristorantes" wówczas oczywiście można — żyć niedrogo. Porcja risotta lub „spaghetti" kosztuje 2 liry 60 ct. i jeżeli potym zamawia się filiżankę „caffe nero", to wypada obiad lub kolacja 3 liry 20 ct.

Jeżeli taki skromny podróżny większość czasu spędzi w wagonie, to oczywiście będzie mógł potem opowiadać, że we Włoszech jest „tanio" gdyż koleje bardzo powoli dostosowują taryfy do inflacji.

Natomiast podróżny, który nie chce za każdym razem przeliczać lirów na złote, podróżny „który po pracy i wyczerpaniu nerwowem" chce „dobrze żyć" nie będzie zdania, że we Włoszech zwłaszcza północnych lub na Rivierze, jest tanio.

Ci wszyscy, którzy mają do czynienia ze zwykłymi podróżnikami umieją szybko podnosić ceny. Ceny hoteli nie są bynajmniej nizkie. Przy zapytywaniu o cenę pokoju w przeciętnym hotelu w Genui lub Medjolanie, podają nam cenę 25 lirów, co oczywiście nie wydaje się drogie. Okazuje się jednakże, że do zasadniczej ceny dochodzi tyle dodatków że suma urasta conajmniej o połowę, przeważnie jednakże o 100 proc.

Znacznie wyższe są ceny we wszystkich t. zw. „Palace-Hotelu".

Ceny potraw, spożywanych również są niemałe, można wprawdzie spożyć lunch za 20 lirów a obiad za 25 lirów, lecz będzie to przysłowiowe — angielskie „Seren corosse dinner", obiad ze siedmiu dań z zakąską, serem i owocami po leguminie, a jedynie mieszczański obiad z 3-ch lub 4-ech dań złożony

Nadmienić należy, że do zasadniczej ceny 25 lirów dochodzą jeszcze 2 liry od osoby na podatki i pół ora lira za usługę i nakrycie, co wypada już około trzydziestu lirów czyli koło sześciu złotych

W stosunku do spożytego obiadu nie jest to bynajmniej mało.

Realizacja samorządu gospodarczego.

Projekt ustawy tymczasowej naczelnej rady gospodarczej.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj, dn. 23 kwietnia, w ministerstwie skarbu pod przewodnictwem p. prezesa rady ministrów i ministra skarbu W. Grabskiego odbyło się posiedzenie rady gospodarczej, poświęcone omówieniu opracowanego w komitecie ekonomicznym ministrów projektu ustawy o tymczasowej naczelnej radzie gospodarczej.

Mowa premjera.

Zagajając obrady p. premjer oświadczył, iż w myśl przepisów konstytucji powstać ma naczelna rada gospodarcza, która ma być wyrazem samorządu gospodarczego w kraju. Ponieważ natychmiastowe powołanie tej instytucji do życia jest niemożliwe wobec tego, że dotychczas nie zostały powołane samorządy poszczególnych dziedzin życia gospodarczego, opracowany został przez sekretarjat komitetu ekonomicznego ministrów projekt tymczasowej naczelnej rady gospodarczej, co do którego p. premjer pragnie uzyskać opinję zebranych przed złożeniem projektu radzie ministrów.

Rady tego rodzaju istnieją już we Francji i w Niemczech, głównem ich zadaniem jest dać głos wszystkim ugrupowaniom reprezentującym różne dziedziny i różne kierunki myśli gospodarczej. W projekcie przewidziany jest skład rady na 100 osób, by dać wyraz różnorodności i rozbieżności kierunków myśli gospodarczej w kraju bez pomijania jakiegokolwiek zorganizowanego czynnika.

Treść ustawy.

Sekretarz Generalny kom. ekonomicznego ministrów inż. Widomski odczytał projekt ustawy tymczasowej naczelnej rady gospodarczej.

Art. 2 projetku przewiduje następujące uprawnienia rady:

1) przeprowadzanie badań i ankiet i publikowanie ich wyników o stanie i potrzebach życa gospodarczego w Państwie oraz środkach niezbędnych do jego podniesienia.

2) przedkładanie rządowi wniosków dotyczących potrzeb życia gospodarczego w państwie oraz programu polityki gospodarczej państwa.

3) opinjowania wszystkich opracowanych z inicjatywy rządu lub sejmu projektów ustaw, dotyczących życia gospodarczego w państwie oraz spraw finansowych i społecznych, bezpośrednia oddziaływujących na życie gospodarcze przed wniesieniem tych projektów do Sejmu wzgl. pod obrady sejmu.

4) współdziałanie z rządem w przygotowaniach do zawarcia traktatów handlowych w sposób przez rząd ustalony.

5) wyrażania opinji we wszelkich sprawach, w których rząd zwróci się o opinję do T. N. R. G.

Art. 3 projektu ustawy mówi, że wnioski T. N. R. G. muszą być przedmiotem decyzji rządu.

Skład rady.

Art. 4 przewiduje, że T. N. R. G. składać się ma ze 100 członków, wybieranych na 2 lata.

Art. 5 projektuje liczbowy podział mandatów pomiędzy rolnictwo, przemysł, handel, transport, instytucje kredytowe, kapitał nieruchomy miejski, rękodzieła pracę najemną, konsumentów, wolne zawady i reprezentantów nauki.

Z mocy ustawy przewodniczącym rady jest minister skarbu, 2-ch wice-prezesów oraz komisję główną, złożoną z 15 członków wybrać ma rada ze swego grona.

Posiedzenia ogólnych zgromadzeń rady są jawne, jednakże prezes rady może zarządzić tajność posiedzenia, winien zaś to uczynić na żądanie przedstawiciela rządu lub na mocy uchwał, przyjętych bezwzględną większością głosów.

T. N. R. G. odbywać ma co roku cztery sesje zwyczajne. Jeżeli zajdzie potrzeba zwołania posiedzeń nadzwyczajnych, będzie mógł to uczynić przewodniczący rady.

Dyskusja nad projektem.

Po odczytaniu projektu ustawy p. premjer zaznaczył, że nie jest to projekt rządu, lcz że opracowany został w sekretarjacie komitetu ekonomicznego ministrów i że opinja rządu sformułowana zostanie po wysłuchaniu opinji zebranych. Jedną z rzeczy najważniejszych jest skład rady, chodziło o takie ustosunkowanie przedstawicielstwa poszczególnych gałęzi życia gospodarczego, by żadna z nich nie została zmajoryzowaną, zaznacza p. premjer, że wszystko, co zawiera projekt odczytany, jest materjałem do dyskusji.

W dyskusji, jaka się rozwinęła zabierali głos pp. Trawiński, Żuławski, Unger, Epstein, Jaroszyński, Kmita, Gościcki i Boguszewski, wypowiadając postulaty co do kompetencji rady, jej składu i zakresu działania.

Reasumując przebieg dyskusji p. premjer stwierdził bardzo dużą rozbieżność zdań w zakresie uprawnień rady oraz jej składu. Wobec tego — w myśl wypowiadzianych życzeń — p. premjer odroczył dalszą dyskusję na da tygodnie z tem, że na następnę posiedzenie zebrani przybędą już z piśmiennemi oświadczeniami reprezentowanyąh organizacji.

Reforma podatku obrotowego.

Zostanie on obniżony dla hurtowni do 1 proc.

Kupiectwo żąda gruntownej zmiany tego podatku, jako potęgującego kryzys.

(Specjalna służba parlamentarna „Republiki").

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Rząd zamierza w myśl postulatów przemysłu obniżyć do wysokości 1 proc podatek obrotowy od hurtowni.

Odnośna nowela została już przedłożona sejmowi. Nowela ta przewiduje załatwienie tej sprawy w ten sposób, że podatek nie będzie zniżony ustawowo, lecz ministrowi skarbu przyznane będzie prawo stosowania tej ulgi względem tych hurtowni, które dowiodą, że finanse ich koniecznie tego potrzebują.

Nowela ta była w dniu wczorajszym przedmiotem rozpraw w komisji skarbowej. W dyskusji zabrał głos poseł Frostig, ostro krytykując całą nowelę. Mówca wywodził, że ustawa o podatku obrotowym powstała w czasie inflacji i wskutek tego zawiera szereg nadzwyczaj ostrych postanowień, które w żaden sposób dziś nie mogą się utrzymać. Wysokie stawki podatku i wady w jego ściąganiu powodują drożyznę i przyczyniają się do zaostrzenia obecnego kryzysu gospodarczego. Mówca domagał się, aby nie pobierano od każdego obrotu z osobna, ale by podatek pobierany był tylko raz u źródła tj. przy sprzedaży produktu lub przy imporcie z zagranicy. W ten sposób skarb państwa uzyska jeszcze większe niż dotychczas wpływy podatkowe i ustaną skargi zwłaszcza drobnych i ekonomicznie słabych kół kupieckich i rzemieślniczych.

B. minister skarbu poseł Michalski popierał stanowisko posła Frostiga. W rezultacie uchwalono wybrać podkomisję, która ma ułożyć projekt gruntownej zmiany ustawy o podatku obrotowym.

W międzyczasie komisja skarbowa załatwi nowelę wniesioną przez rząd, aby już w drugim półroczu b. r. obowiązywały ulgi proponowane przez ministra skarbu oraz zmiany jakie komisja poczyni w starej ustawie.

Pod Rogowem był zamach

Tak twierdzi min. Tyszka i tak twierdziły od początku władze łódzkie.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj na posiedzeniu komisji komunikacyjnej minister Tyszka został zasypany interpelacjami. Między innemi interpelowano ministra sprawą drugiej katastrofy pod Rogowem oraz jakie zostały wydane w tej mierze zarządzenia.

Minister udzielając wyjaśnień oświadczył, iż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w tym wypadku ma się do czynienia ze zła wolą tj. że przyczyną katastrofy pod Rogowem był zamach.

Dalsze szczegóły śledztwa ma minister przedstawić w dniach najbliższych.

HYPOTEZA WŁADZ ŁÓDZKICH SPRAWDZA SIĘ.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wczoraj prokurator sądu okręgowego w Warszawie p. Rudnicki w asystencji przedstawicieli policji kryminalnej udał się na miejsce katastrofy kolejowej do Rogowa.

Należy zaznaczyć, że hipoteza pierwotna władz policyjnych łódzkich przybyłych do Rogowa wiązała katastrofę z zamachem dywersantów. Do takiej hipotezy upoważniało stwierdzenie, że jedna szyna została pozbawiona wszystkich haków, któremi przytwierdzona była do podkładów. — Opinja władz kolejowych była wczoraj odmienna. Władze kolejowe nie były skłonne do upatrywania w katastrofie zamachu zbrodniczego. Dzisiejszy wszakże wyjazd prokuratora zdaje się wskazywać, że powrócono do pierwotnej hipotezy, tj. że katastrofa jest dziełem zbrodniarzy.

Jak się dowiadujemy na miejsce zamachu pod Rogowem natychmiast po katastrofie przyjechała komisja śledcza z Łodzi w osobach prokuratora Szmita, inspektora Niedzielskiego i komisarza Weyera. Przedstawiciele policji skiernewickiej i warszawskiej przybyli dopiero w 7 godzin po katastrofie.

Kredyty dla Niemiec będą cofnięte

Londyn, 23 kwietnia.

Nowojorski sprawozdawca „Westminster Gazette" potwierdza doniesienia, że związek bankierów amerykańskich telegraficznie zawiadomił Stresemana, że wszystkie kredyty dla Niemiec będą cofnięte jeżeli Hindenburg zostanie wybrany.



Samobójstwo japonki w Wiedniu.

Wyskoczyła z okna.

Wiedeń, 23 kwietnia.

Tutejsza pianistka, japonka p. Hissaku popełniła samobójstwo. Wypadek ten jest szeroko komentowany w Wiedniu. Prawdopodobnie powodem samobójstwa była tęsknota za Japonją i niemożność wrócenia do kraju. Japonka przed wyrzuceniem się z okna związała sobie nogi grubym sznurem. Gdy nadbiegli przechodnie ciało japonki przedstawiało bezkształtną masę.

Walki byków w Pradze.

Może przeniosą się i do Łodzi.

Praga, 23 kwietnia.

„Czeskie Slovo" donosi, że znany toreador hiszpański Manzano został zakontraktowany przez jedno z przedsiębiorstw czeskich do wzięcia udziału w walce byków, która odbędzie się w Pradze W roku zeszłym władze miejskie Pragi nie pozwoliły na przedstawienie, Przedsiębiorstwo ma nadzieję, że w roku bieżącym przedstawienia nie napotkają na opór władz.

Niemiecki kocioł przedwyborczy kipi.

Polska Agencja Telegraficzna

Berlin, 23 kwietnia.

W miarę zbliżenia się dnia wyboru prezydenta Rzeszy walka wyborcza wzmaga się. Zarówno obóz prawicowy jak i lewicowy wezwały swoich zwolenników do wywieszenia chorągwi. W wielu domach Berlina, powiewają czerwono - biało - czarne flagi. Walka przenosi się obecnie na ulicę. Zwolennicy marszałka rozdają wśród publiczności chorągwie z napisem „Hindenburg". Samochody formalnie zasypują ulice, setkami tysięcy samolotek. Prezydjum policji berlińskiej wydało surowe zarządzenie, polecające organom wykonawczym ochonę wszelkich chorągwi, jako wyrazy uczuć ludności. Ze względu na wybryki zabroni ono młodzieży brania udziału w manifestacjach politycznych. W Berlinie odbyło się dzisiaj 52 zgromadzeń. Jutro o godzinie 8 wiecz. będzie przemawiał w Hannoverze przez radjo Hindenburg. O godzinie 8.30 wygłosi mowę Marks.

ZNÓW REWOLUCJA W PORTUGALJI

Polska Agencja Telegraficzna.

Madryt, 2. kwietnia.

W Lizbonie rozegrały się wczoraj znowu walki uliczne. Stanowisko armji jest podzielone. Oddziały wojskowe walczą przeciwko sobie.

W życiu i na ekranie.

„Kocham jedną tylko kobietę — moją babkę!“ — oświadczył Harold Lloyd swym licznym wielbicielkom.

Jak Harold Lloyd zaangażował panią Davis: raz do filmu, drugi raz — na żonę.

Nie upłynęło zbyt wiele czasu od chwili, gdy Harold Lloyd po raz pierwszy powiedział Europie „dzień dobry“!

Zresztą artysta sam powiada, że wcale mu na tej wizycie nie zależało.

Zaczną mnie nudzić — powiada w swej autobiografji — pytaniami, jaka rola najbardziej mi odpowiada, nad czem pracuję, o której godzinie wstaję i dlaczego nie jem kolacji z rana, że ostatecznie zmuszony będę zamordować kucharkę, by tylnem wyjściem uciec na wolne powietrze...

Dlatego też, mając pewne przeczulenia i żywiąc niechęć do europejczyków nie kwapił się z przyjazdem do nas, dopóki go nie zaproszą. Uważał, że ma czas.

Ameryka, a szczególnie New-Jork był jego żywiołem, w którym czuł się jak ryba w wodzie.

W początkach karjery filmowej nie powodziło mu się zbyt dobrze. Gdyby nie wydatna pomoc przyjaciela Hol Roach'a, który wspierał jak mógł biednego artystę filmowego, kto wie, czy Harold Lloyd nie zrezygnowałby ze swego powołania, przerzucając się na inne pole pracy.

— Wiesz, Haroldzie — skarżył się Hol Roach — dlaczego nie możesz zarobić tysiąca dolarów tygodniowo?... oto dlatego, że tak późno wstajesz... Człowiek, który śpi do dwunatsej w południe rujnuje swój talent i staje się jednostką bezużyteczną...

— Masz rację — odrzekł Harold i przewrócił się na drugi bok.

Harold Lloyd rozpoczął swą karjerę filmową w New Jorku. Pierwszym jego filmem był obraz „A Sailor Made Man“.

Wstępnym bojem zdobył sobie odrazu popularność. Zewsząd posypały się korzystne oferty, pisma rozpisywały się o jego talencie, reporterzy chowali się w jego sypialni, by móc przeprowadzić z nim wywiad.

Harold Lloyd nie zna „złych humorów“. Nic nie zdoła wyprowadzić go z równowagi, niema nieszczęścia, które zdołałoby wywołać smutną minę na jego twarzy. Zazdrość dla niego nie istnieje. Gdy go zapytano pewnego razu jaki jest jego stosunek do renomowanych gwiazd filmowych, odrzekł:

— To jest proste. Jestem mężczyzną wolnym od uprzedzeń. Kocham wszystkie — oczywiście, pod tym warunkiem, o ile są ładne — ale nie mogę się zdecydować na to, by pokochać tylko jedną kobietę.

W ten sposób zaoszczędzam sobie wiele zmartwień, czasu i pieniędzy Właściwie, źle się wyraziłem: **kocham jedną kobietę—moją babkę! ona jest więcej warta, niż wszystkie gwiazdy filmowe z Polą Negri włącznie.**

Harold Lloyd jest bardzo towarzyski i przyjacielski. On ma nietylko kieszeń dla wszystkich otwartą, ale również serce. Chętnie udziela rad i wskazówek adeptom i adeptkom filmowym. Umie wyczuwać talenty i rady jego odznaczają się niezwykłą szczerością.

Według jego mniemania talent artysty filmowego mieści się tylko w oczach.

Dlatego przy zdjęciach filmowych nie wolno zasłaniać oczu, które mają wyrazić całą mimikę, odzwierciadlającą komiczną sytuację.

Nie mało trudności ma artysta z doborem partnerki. Przez długi czas Harold Lloyd występował z Bebe. Ale ona nie była jego ideałem.

— Ona nie ma w sobie inicjatywy — objaśniał swemu przyjacielowi — **Nie lubię kobiet, które na wszystko odpowiadają „tak“, wolę te, które stale się nie zgadzają i sprzeczają.** Bebe jest bardzo sympatyczną dziewczynką, ale nie ma ani krzty fantazji. **Wszystko, co robię, uważa za „zachwycające“ i gdybym jej powiedział, że mam zamiar zrobić scenę z prawdziwem „harakiri“ — przyniosłaby mi z pewnością nóż z kuchni bez słowa protestu“.**

O obecnej swej żonie miss Mildred Davis opowiada Harold Lloyd następujące historje:

— Gdy Mildred Davis weszła po raz pierwszy do mego ateljer — przestraszyłem się. Wyglądała jak jej babcia. Długa, szeroka suknia, okropny kapelusz z szerokiem rondem i poważna mina. Okazało się, że suknia była pożyczona, albowiem Mildred wyglądała tak młodo, że nigdzie nie chcieli jej dać większej roli. Zaangażowałem ją do mojego filmu i przez pewien czas występowaliśmy razem. No, a potem — nastąpiła miłość, wyznanie i t. d. Nastąpił ślub i w ten sposób zaangażowałem ją po raz drugi — tym razem jednak na całe życie...

Jedyną cechą tego artysty, wyróżniającą go od innych gwiazd — są jego okulary, znane powszechnie „Haroldlloydowskie okulary“.

Artysta nie włożył ich na nos w tym celu, by wzbudzić śmiech. Chodziło mu o zwrócenie uwagi publiczności na jego oczy.

Gdy Fairbanks skacze — wszyscy obserwują jego nogi, gdy Harold Lloyd robi salto-mortale należy zwrócić uwagę na jego twarz.

Pewnego dnia Mildred przyszła o godzinę później na próbę. Harold Lloyd musiał na nią czekać wraz z innymi artystami.

— Dlaczegoś się spóźniła? — zapytał, gdy przyszła.

— Musiałam czekać u krawca godzinę.

— Panie Taylor — rzekł Lloyd do pomocnika reżysera — niech pan sobie zanotuje, **sto dolarów kary dla pani Lloyd według paragrafu dziewiątego naszej umowy. Mówię to, jako dyrektor**— zwrócił się do żony — **a krawcowi ściągnę 150 dolarów za to, że nie wykonał roboty na czas... — To mówię, jako twój mąż...**

Harold Lloyd dzieli się swym potężnym majątkiem ze wszystkimi kolegami.

Jedna z wielbicielek jego niepospolitego talentu przysłała mu w dowód uznania porcelanowy serwis na 48 osób.

Harold odpisał jej:

Bardzo dziękuję za dowód uznania. Ponieważ jest on jednak bardzo famliwy i żonie mojej narazie wystarczy sześć talerzy, postanowiłem serwis podzielić na osiem części między kolegami. Jednocześnie więc posyłam podziękowania od pozostałych siedmiu artystów.

Zadziwiająca rzecz: Harold Lloyd jest w życiu takim właśnie, jakim go widzimy na ekranie.

Bak.

Zbuntowani marynarze tworzą nowe plemię białych „dzikusów“.

Tajemnicze wysepki Norfolk i Pitcairn zamieszkane są przez potomków angielskiego marynarza Christjana.

Ludność tych wysp nie umie czytać, ale żyje w zgodzie i dobrobycie.

Paryż, 22 kwietnia.

Francuscy badacze urządzają obecnie ekspedycje z czarodziejkiej wyspy Tahiti — na dwie prawie nieznane wysepki, leżące gdzieś na niezgłębionym oceanie.

Temi tajemniczemi lądami są wyspy: Norfolk i Pitcairn.

Marynarze, zapędzeni burzami na te wyspy, opowiadali, że dzieją się tam straszne rzeczy. Mieszkańcy tych wysp byli przedstawiani w tych opowieściach jako ludożercy, łączący w sobie wszystkie najstraszniejsze cechy europejczyków i australijczyków.

W roku 1787 — trójmasztowiec Bounty, należący do królewskiej floty wojennej angielskiej, wyruszył w podróż pod rozkazami późniejszego admirała Wiliama Bligh. Celem tego okrętu było zwiedzenie Pacyfiku (oceanu Spokojnego). — Akurat w dzień nowego roku trójmasztowiec przybył do portu błogosławionej wyspy Tahiti.

Życie na tej zaczarowanej wyspie było tak piękne, że nawet srogi kapitan odkładał z dnia na dzień dalszą podróż. — W końcu nadeszły rozkazy z Anglji, które zakończyły miłe próżniactwo.

Nie podobało się to marynarzom, którzy rozleniwili się długim wypoczynkiem i nie chcieli pracować.

W kilka dni po odpłynięciu z wyspy, wybuchł bunt na okręcie, kapitanowi nie udało się stłumić go nawet najostrzejszemi środkami.

Na czele buntu stanął marynarz Fletcher Christjan; **po długich walkach udało mu się uwięzić kapitana i niewielu wiernych mu marynarzy.**

Większość orzekła, że należy ich zabić, aby zatrzeć wszelkie ślady buntu; lecz Christjan nie zgodził się na to, i **zostawił ich w łódce na oceanie bez żadnej pomocy.**

Po długiej, niebezpiecznej podróży wyrzuceni — wylądowali szczęśliwie na portugalskiej wyspie Timor, i zawiadomili stamtąd o wszystkiem angielską admiralicję.

Natychmiast została wysłana karna ekspedycja, która miała wyszukać i ukarać winnych.

Na wyspie Tahiti wykryto pięciu dawniejszych marynarzy, których wedle praw wojennych — natychmiast powieszono.

Christjan sam i większość jego towarzyszy — uciekła wgłąb lądu. Ukryli się w lasach i na razie byli bezpieczni, ale obawiali się, że anglicy nadeślą posiłki i cała wyspa zostanie raz jeszcze porządnie przeszukana.

Marynarze postanowili więc uciec z wyspy Tahiti. Plan został ułożony z największą dokładnością; dziewięciu towarzyszy miało wyruszyć w tę niebezpieczną podróż. **Należało zabrać kobiety, ponieważ małe wysepki na Pacyfiku — były całkiem niezaludnione; porwano więc siłą dwanaście tuziemek i zawleczono na okręt.** Sześciu mężczyzn, którzy nie chcieli się z temi kobietami rozstać, zabrano, jako niewolników.

Po kilkutygodniowej podróży, marynarze zauważyli małą skalistą wysepkę, o prawie niedostępnych brzegach, — **była to wyspa Pitcairn.**

Z szalonym trudem udało się im wylądować, lecz trud ten cieszył ich, rozumieli, że pogoń będzie musiała przebyć te same trudy i niewygody. Lecz większym niebezpieczeństwem okazało się zakorzenione lenistwo.

Nikt nie chciał pracować, i na tym tle dochodziło do bójek; również walczono o kobiety

Walki były coraz częstsze, codzień kogoś zabijano, — w końcu **ze wszystkich marynarzy pozostał jeden człowiek: Fletcher Christjan.**

Posiadał on harem, złożony z dwunastu kobiet.

Christjan, jak prawdziwy filozof postanowił wieść patrjarchalny żywot.

Rządził swemi kobietami i dziećmi, które na wyspie ujrzały światło dzienne. i starał się wszelakimi sposobami powiększyć dobrobyt małej kolonji. **Gdy umarł w podeszłym wieku, błogosławiło go całe plemię, jako swego ojca, prawodawcę i obrońcę.**

Lecz po kilkudziesięciu latach wyłoniły się nowe trudności. **Ludność zwiększała się z niewiarygodną szybkością i wyspa nie mogła już wszystkich pomieścić, ani też wyżywić.**

Lecz zamiast wymordować się w bratobójczej wojnie, — część ludzi postanowiła zgodnie z testamentem założyciela rodu — Christjana — wywędrować na inna wyspę.

Nie obawiano się wszak już prześladowań ze strony angielskiego rządu.

Pewna część mieszkańców, wybrana przez losowanie popłynęła na niedaleko położoną wyspę Norfolk.

Wyspa ta jest trzy razy większa od Pitcairn, t. j. powierzchnia jej wynosi 13 kwadratowych mil. Nowym mieszkańcom powodziło się tu bardzo dobrze, a ze swemi krewniakami z Pitcairn, zawsze byli w najlepszych stosunkach. Norfolk jest niezwykle dogodnym miejscem osiedlenia: klimat jest tam całkiem umiarkowany, a ziemia wydaje najlepsze płody— bez uciążliwej pracy ludzkiej, świerki osiągają wysokość 65 metrów, a objętość — dziewięciu.

O tych wszystkich sprawach miano do niedawna dość dziwne pojęcie w całym świecie.

Uczeni twierdzili „a priori“, że owi mieszkańcy Norfolku i Pitcairn, są skończonymi kretynami, Nawet podanie twierdziło, że **owe wyspy są zamieszkane przez karłów, złośliwych i rachitycznych, którym najlepiej schodzić z drogi.**

Ekspedycje, które obecnie wylądowały na wyspie Norfolk, zostały przyjęte przez siwego starca „wuja Cornischa“, który mimo podeszłego wieku — cieszy się najlepszym zdrowiem; robił on honory gościom, jako naczelnik — „rady starszych“.

Współżycie mieszkańców jest pod każdym względem idealne.

O kulturze, w naszem tego słowa znaczeniu, da się mało powiedzieć. **Gazet nie posiadają, bowiem nie wiedzą nawet, co począć z drukowanym papierem.** Za to ćwiczenia fizyczne stoją na wysokim poziomie, młodzież urządza co miesiąc wycieczki na wieś z muzyką, tańcami i śpiewami.

Mimo dziedzicznego obciążenia — **nie można zauważyć w nich — nawet śladu okrucieństwa, ani wojowniczego usposobienia.**

Starają się oni o to, aby młodzież była dzielna, ale nie mają na widoku wojennego wykształcenia. Mimo to pod względem rozwoju fizycznego, młodzież z Norfolk i Pitcairn, mogłaby słżyć jako przykład, dla najlepiej rozwinietych europejczyków.

P.

Pomnik za życia.

Statua marszałka Focha będzie wzniesiona na płaskowzgórzu Bochavesnes dla upamiętnienia wielkiej bitwy nad Somma w 1916 roku.

Petlura w Moskwie.

„Morning Post“ komunikuje, że Petlura pogodził się z bolszewikami i że jest obecnie w Moskwie, gdzie mieszka w byłym hotelu „Metropol“.

Bolszewicy oszukali chińczyków.

Chińczycy są bardzo zmartwieni tem, że trumna obstalowana dla Sun-Yat-Sena w Moskwie, która według życzenia zmarłego miała być identyczną kopją trumny Lenina została nadesłana do Chin, ale zamiast kryształowego wieka miała pokrywę ze zwyczajnego lanego szkła i zamiast ozdób bronzowych nędzne imitacje.

Ośle uszy anglików.

Dobrze, jak zwykle, poinformowany „Manchester Guardian“ podaje pod tytułem „Morderstwo dwóch rosyjskich oficerów“, że polski minister spraw zagranicznych wyraził swoje ubolewanie komisarjatowi spraw zagranicznych w Moskwie z powodu zastrzelenia Wieczorkiewicza i Bagińskiego przez fanatyka-polaka policjanta.

Wiadomości bieżące.

KWIECIEŃ **24** PIĄTEK

Dziś: † Fidelisa Kapucyna
Jutro: Marka Ewangielisty

—:—

Wschód słońca o g. 4.32
Zachód o g. 6.36
Wsch. księżyca o g. 4.20
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 14.04
Przybyło dnia g. 6.20

Podkasana muza w parku Staszyca.

Niefortunny pomysł magistracki.

W roku ubiegłym dzięki usilnym staraniom udało się dyrektorowi Wroczyńskiemu urządzić teatr letni w parku Staszyca, który cieszył się wielkiem powodzeniem.

Obecnie jeden z ławników magistratu wystąpił z projektem, by w teatrze letnim w parku Staszyca urządzić scenę dla różnego rodzaju popisów humorystycznych i wogóle lekkiej muzy.

Przeciwko temu zaprotestował p. dyr. Wroczyński i wysłał do magistratu w tej sprawie pismo. (b)

Komitet budowy gmachu S. O. w Łodzi.

Dowiadujemy się, że sprawa budowy sądu w Łodzi posuwa się naprzód.

Został ustalony komitet budowy pod przewodnictwem prezesa sądu okr. p. Tadeusza Kamieńskiego. W skład komitetu wchodzą wiceprezes s. o. p. B. Witkowski, dyrektor robót publicznych Stawicki i inżynier Sunderland.

Komitet opracował plan budowy, ustalono ilość potrzebnych sal i ubikacji sądowych i wkrótce przystąpi do ogłoszenia konkursu budowy.

Kredyt na r. b. na budowę został narazie ustalony na sumę 650,000 zł. as.

ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.

Sędzia pokoju 6-go okręgu Chojna został mianowany sędzią w Mińsku-Mazowieckim. Sędzią pokoju dla spraw o lichwę wojenną mianowany został p. Czerwiński.

Sędzią pokoju w Brzezinach Filipowicz przeniesiony został na takież stanowisko do Bodzentyna, w okręgu sądu kieleckiego.

MIANOWANIE W SĄDOWNICTWIE.

Aplikanci sądowi: Antoni Olbromski, Józef i Jerzy Szreterowie mianowani zostali zastępcami sędziów śledczych i sędziów pokoju.

Aplikantami przy sądzie okręgow. mianowani zostali: Juljusz Pawłowski, Kazimierz Hartman, Anna Henerowiczówna i Józef Kacerka. (as.)

ZEBRANIE U HANDLOWCÓW POLSKICH.

Dziś w stowarzyszeniu handlowców polskich (Piotrkowska 108) o godz. 8-ej wiecz odbędzie się roczne zebranie członków. Należy przypuszczać, że zebranie będzie b. liczne i ciekawe.

Wobec trudności wyczerpania porządku w dniu dzisiejszym dalszy ciąg obrad naznaczony został na jutro.

ODJAZD ROBOTNIKÓW DO FRANCJI.

W dniu wczorajszym misja francuska zabrawszy 100 robotników odjechała do Francji, gdzie robotnicy obejmą pracę w rolnictwie i kilku w przemyśle.

Zaznaczyć należy, że zgłoszeń było bardzo wiele, lecz z powodu braku miejsca nie mogli odjechać, przy następnym zaś razie zabrana będzie partja w dwójnasób większa. (p)

Wykłady w miejskich pracowniach przyrodniczych. W miejskich pracowniach przyrodniczych przy ul. Piramowicza nr. 3, Zagajnikowej 34, Radwańskiej nr. 19 i Nowo-Marysińskiej 2-4, w dniu dzisiejszym po ferjach wielkanocnych rozpoczynają się ćwiczenia z działów: magnetyzm i elektryczność. Ćwiczenia te trwać będą do dnia 7 maja i przeznaczone są dla wychowańców 4-ch oddziałów miejskich szkół powszechych.

W pracowni przyrodniczej przy ulicy Cegielnianej 58 do dnia 28 b. m. odbywać się będą dla wychowańców 7 oddziałów miejskich szkół powszechnych ćwiczenia z mechaniki) (siła odśrodkowa dośrodkowa, składanie sił i dźwigania).

Oszczędzajmy!... Ale czy to się opłaca?

Oprocentowanie w wysokości 9 proc. rocznie, jakie daje posiadaczom wkładów nasza P. K. O., nie wytrzymuje porównania z rzeczywistą wartością rynkową pieniądza.

Ze wszystkich stron, ze sfer rządowych, gospodarczych i społecznych rozlega się nieustannie wołanie: Oszczędzajmy! Ciułajmy grosz do grosza! Zbierajmy pieniądze na starość i na czarną godzinę!

W istocie sprawa rozwoju oszczędności posiada u nas pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne i jst jednym z najważniejszych problematów naszej przyszłości. Organizm gospodarczy państwa, jego przemysł i rolnictwo, domaga się usilnie zasilenia nowemi kapitałami na cele inwestycyjne. Skąd je wziąć, jak nie z oszczędności szerokich rzesz, lokujących drobne sumki w instytucjach finansowych rządowych i prywatnych. Np. obniżenie kosztów produkcji jest ściśle uzależnione od źródeł kredytowych, które społeczeństwo wytworzyć jest zdolne, Potęga wielkich państw i potęgi ustrojów polega niemal całkowicie na oszczędnościach ludności. Niestety u nas dążność do ciułania znajduje się jeszcze w powijakach. Złożyły się na to liczne przyczyny.

Przedewszystkiem wojna przekonała wszystkich, że niema wprost takiej organizacji, którаby zapewniła całość wkładów oszczędnościowych. Wybuch kataklizmu dziejowego, który poderwał nawet najsilniejsze banki i zamknął kasy rządowe przd posiadaczami książeczek oszczędnościowych, tkwi wszystkim żywo w pamięci i nie pobudza bynajmniej do lokowania uciułanego z trudem grosza w instytucjach finansowych. Wiele jeszcze dziś siaj ludzi ma u siebie nie przedstawiające żadnej wartości książeczki rozmaitych banków, które czy to zniknęły za pierwszym podmuchem wojny, czy też w odmętach szalonego przewrotu. Ileż ludzi stracił swe krwawą pracą i drogą odmawiania sobie najdrobniejszych rozrywek odłożone grosze, po które niewiadomo dokąd się zwrócić!

To jedna strona sprawy. Druga strona tkwi w tem, że obecnie składanie oszczędności w bankach prywatnych i instytucjach rządowych zupełnie się nie opłaca. Np. tak wielka i potężna organizacja, jaką jest P. K. O .(Pocztowa Kasa Oszczędności), dająca wszelką gwarancję i pewność co do ulokowanych wkładów, które są zabezpieczone majątkiem państwa, wypłaca odsetki za złożone sumy w wysokości 9 proc. rocznie, czyli iż posiadacz 100 złotych otrzymuje po roku 109 zł. Jest to oprocentowanie tak drobne w porównaniu z rzeczywistą wartością dzisiejszą pieniądza i obecną drożyzną gotówki, która w stosunkach prywatnych kosztuje przeszło 5 razy więcej, że te 9 proc. rocznie nie może zachęcić posiadaczy wolnych kapitalików do umieszczenia ich w P. K. O. lub bankach prywatnych, które płacą nie wiele więcej.

To słabe oprocentowanie oszczędności powoduje, że każdy ciułacz woli wykorzystywać wolną gotówkę w inny sposób, czy to przez dyskontowanie weksli, czy przez wzgardzone, ale intratne operacje lichwiarskie. Można potępiać ten fakt z punktu widzenia moralności i dobra publicznego, ale... nie można się dziwić temu zupełnie naturalnemu zjawisku.

Ruch oszczędnościowy jest propagowany gorąco przez władze państwowe. P. K. O. ogłasza bilanse, które wykazują, że ruch oszczędnościowy wzmaga się, że w ciągu 10 miesięcy od wprowadzenia w obieg złotego suma wkładów wzrosła do 12 miljonów złotych. Jest to wszystko drobnostka w porównaniu z rzeczywistemi możliwościami oszczędnościowemi naszego społeczeństwa. P. K. O. daje posiadaczowi oszczędności liczne przywileje, a więc: nie płaci on podatku od wkładów, może bezpłatnie przekazyać je na osoby trzecie i t. d. Wszystko to jednak nie jest w stanie przyciągnąć oszczędności, których lokata najzwyczajniej... nie opłaca się.

That.

Dotychczasowy system wypłaty zapomóg przywrócony

Jedynie kobiety niezamężne i młodociane nie otrzymają zapomóg.

Wobec tego, że w dniu wczorajszym bezrobotne kobiety miały otrzymać ostateczną odpowiedź co do wypłat zapomóg, od samego rana olbrzymie tłumy kobiet przybyły pod województwo, lecz skoordynowane silne oddziały policji z zastępcą komisarza 4 kom. podm. na czele otoczyły województwo, utrzymując normalny ruch pieszy i kołowy ulicy.

Gdy przed województwo zajechał samochód z p. wojewodą, bezrobotne wysłały delegację, złożoną z 6 osób, którą przyjął zastępca p. wojewody naczelnik Tułecki w obecności naczelnika Wojciechowskiego.

P. Tułecki oświadczył delegacji, że p. wojewoda przywiózł dla nich przychylną odpowiedź władz centralnych, które zgodziły się na taką zmianę art. 6 ustawy o zapomogach w tym sensie, że prócz głowy rodziny zapomogi otrzymywać będą również i bezrobotne kobiety zamężne, czyli że zasiłki cofnięte będą jedynie młodocianym i kobietom niezamężnym.

Z odpowiedzią tą delegacja pośpieszyła do niecierpliwiącego się już tłumu kobiet, lecz po otrzymaniu tej odpowiedzi podniósł się nowy chałas, gdyż przeciwko temu zarządzeniu zaprotestowały kobiety niezamężne, domagając się również zasiłków z tego powodu, że niejednokrotnie utrzymują one całe rodziny.

Wkrótce też wysłały one deputację do p. wojewody, którą przyjął p. inspektor Wróblewski

Po wysłuchaniu tych żądań p. Wróblewski oświadczył, że obecnie wszystkim kobietom zostaną zwrócone legitymacje i otrzymają one zapomogę, a co do przyszłości, to sprawa ta będzie jeszcze rozpatrywana przez władze centralne. b.

***

W dniu wczorajszym do wojewody Darowskiego przybyła pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego delegacja partji P. P. S.

P. Kałużyński przedstawił p. wojewodzie rezolucję niedzielnego wiecu P. P. S. w sprawie zmiany art, ustawy o zasiłkach dla bezrobotnych, domagając się rozciągnięcia ustawy na wszystkich bezrobotnych bez wyjątku.

Następnie oświadczył p. Kałużyński, że magistrat wraz z p. inż. Skrzywanem przyjęli już 500 robotników z pominięciem związków zawodowych i państwowego urzędu pośrednictwa pracy, kierując się protekcją i względami partyjnemi.

Delegacja prosiła p. wojewodę, by wpłynął na magistrat, w celu skłonienia go do zmiany tych metod

W odpowiedzi p. wojewoda oświadczył, że co się tyczy rozszerzenia ustawy na wszystkich bezrobotnych, to w sprawie tej będzie p. wojewoda jeszcze interwenjował u władz centralnych.

Sprawa ta jest o tyle ważna dla Łodzi, że przemysł włókienniczy zatrudnia wielką ilość młodocianych robotników i robotnic szczególnie na tkalniach

Delegacja Łodzi na zjazd Związku Miast.

Wsobotę, dn. 25 bm. wyjeżdżają na zjazd związku miast polskich w Warszawie pp. Adamski, Bialer, Cynarski, Fichna, Fiedler, wiceprezydent Groszkowski, ławnik Szajkowski, Kempner, Kenigsberg, Kuk, Kulamowicz, Knorr, Kruczkowski, Milman, Mincberg, Pfeiffer, Rapalski, Stypułkowski, Waszkiewicz, inż. Wojewódzki, Zubert. Delegacji łódzkiej towarzyszyć będzie dyr. biura rady miejskiej, p. Rundo, i dyrektor zarządu głównego magistratu, p. J Zalewski.

LIKWIDACJA KURSÓW MATURALNYCH.

Ogólne zebranie członków oddziału łódzkiego związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich postanowiło z końcem bieżącego roku szkolnego zlikwidować kursy maturalne Zawadzka 9, jako nie odpowiadające swemu celowi.

Związek inwalidów poszkodowanych przy pracy urządza w niedzielę o godz. 3 pp. walne zebranie w lokalu O.K.Z.Z. ul. Prez. Narutowicza 50.

Posiedzenie delegacji wydziału opieki szkolnej. W sobotę, dn. 25 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie delegacji wydziału opieki społecznej w lokalu wydziału, Moniuszki 10.

Porządek dzienny obejmuje: 1) odczytanie protokółu posiedzenia delegacji wydziału z dnia 21.3 1925 r., 2) komunikaty, 3) sprawa subsydjum dla łódzkiego żydowskiego tow. ochrony kobiet, 4) sprawa pomocy lekarskiej położnicom. 5) wolne wnioski.

Smirno! Słuszajuś wasze błagorodje!

wołała galerja, gdy prezydent Cynarski potępiał bojownika 1905 r. skazanego na pozbawienie praw przez sądy carskie.

Puste krzesła i stoły słuchały w skupieniu budżetowego exposé p. Cynarskiego.

Ogólne wrażenia.

Na wstępie posiedzenia rozegrał się nader ciekawy incydent.

Gdy na interpelację r. Słoniewskiego w sprawie nie przyjęcia do gminy łódzkiej byłego więźnia, politycznego, odpowiedział p. Cynarski, że nastąpiło to naskutek pozbawienia owego więźnie praw politycznych przez rząd carski, na galerji gdzie siedziało kilkunastu więźniów politycznych, rozległo się chóralne

Smirno! Słuszajuś wasze wysokobłagarodje!".

Po tym incydencie przystąpiono do generalnej debaty nad budżetem, a więc sprawy b. małej wagi dla większości komunalnej.

Jest to bowiem ustawa nie obfitująca w akcenty partyjne a uchwalenie jej jest z góry przesądzone układem sił na terenie rady miejskiej.

To też w czasie referatu r. Fejfra, przewodniczącego komisji skarbowo-budżetowej, większość radnych z frakcji rządzących wyruszyła do bufetu, a pozostali na sali radni słuchali piąte przez dziesiąte.

Nic zresztą nie stracili... Referat r. Feifra był suchem omówieniem cyfr bez cienia nawet wzmianki o polityce komunalnej i całokształcie zamierzeń komunalnych na rok 1925.

Zupełnie w tym samym stylu utrzymane było „expose" p. Cynarskiego.

Był to suchy beztreściwy elabarat naszpilkowany cyframi i poświęcony... prasie opozycyjnej.

Przemówienie to było jednocześnie panegirykiem na cześć... zarządu miejskiego, który w „trudnych" „ciężkich" warunkach zdołał zamknąć w roku ubiegłym budżet niewielkim deficytem przy jednoczesnej „równowadze" budżetowej.

Jak się te dwie rzeczy mogą ze sobą zgadzać o tem pan Cynarski dyskretnie przemilczał.

Przemilczał również fakt wyświetlania filmów kryminalnych w kinematografie oświatowym choć wiele mówił o „wspaniałych" wynikach pracy tej instytucji; zapomniał o zmniejszaniu się armji szkolnej, dezorganizacji szkolnictwa wieczornego, o zaprzepaszczeniu sprawy elektrowni, itd., ale pięknemi barwami malował „ogromne" rezultaty pracy magistrackiej.

Mowa p. Cynarskiego rozbrzmiewała doniośle w pustej sali obrad, gdyż quorum znalazło się w bufecie, gdzie zjadano z zapałem wszelkiego rodzaju potrawy, nie licząc się zupełnie z równowagą budżetów.

Biesiadowano tam zupełnie spokojnie aż do chwili, gdy nieliczni pozostali na sali radni zawiadomili swych kolegów iż posiedzenie zostało już zamknięte.

Wac. Pol.

Przebieg posiedzenia.

Na wstępie r. Słoniewski zapytuje magistrat w sprawie nieprzyjęcia do gminy łódzkiej b. więźnia politycznego.

Gdy przedstawiciel magistratu oświadczył, iż był to człowiek skazany na katorgę, na galerji, na której zasiedli członkowie stowarzyszenia b. więźniów politycznych powstał straszny tumult i w stronę magistratu posypał się grad okrzyków.

Nasępnie interpelował magistrat r. Bialer, zapytując, czy sprawa złamania tajemnicy listowej została przekazana komisji dyscyplinarnej.

To, czego nikt nie słuchał.

Po krótkiej utarczce między r. Hilmanem i p. Fichną ex re ograniczenia czasu przemówień przy dyskusji budżetowej, przystąpiono do generalnej debaty budżetowej.

Z referatu r. Fajfra wynikło iż według projektu komisji skarbowo-budżetowej budżet tegoroczny zostanie zamknięty niedoborem pięciu i pół miljona złotych, który to niedobór pokryty zostanie pożyczką.

Jednakże r. Fejfer przygotował w swym referacie radę do możliwości znacznego podniesienia się sumy niedoboru, który prawdopodobnie wzrośnie do 6 i pół miljona złotych.

Expose p. Cynarskiego.

Następnie głos zabrał p. Cynarski przedkładając radzie swe expose.

W długim, trwającym przeszło godzinę przemówieniu p. Cynarski starał się wykazać, iż magistrat łódzki dokazał wprost cudu, zamykając budżet zeszłoroczny deficytem, który zdaniem p. Cynarskiego nie naruszył zupełnie równowagi budżetowej.

Poza tem p. Cynarski mówił dużo o prasie opozycyjnej i kinematografie oświatowym, nie wspomniał jednak ani słowem o całokształcie polityki komunalnej, której ilustracją powinien być budżet.

Przemówienie p. Cynarskiego było klasycznym zobrazowaniem bezprogramowej polityki magistrackiej.

O godz. 10 i pół wieczorem zmęczone temi dwoma przemówieniami frakcje większości zgłosiły wniosek o przerwaniu obrad.

Wniosek przyjęto i posiedzenie o godz. 10 i pół zamknięto.

— atul —

Przygotowania do obchodu 3 maja.

Udział organizacji sportowych.

W ubiegłą środę w lokalu Towarzystwa sportowego „Union", zebrali się przedstawiciele 8-miu towarzystw sportowych w Łodzi w sprawie omówienia przyjęcia czynnego udziału w uroczystości 3-go maja.

Reprezentoane były następujące towarzystwa:

Towarzystwo Warsz. Cyklistów w Łodzi, Towarzystwo Sportowe „Union", Ł. K. S. oraz sekcje kolarskie „Resursa Rzemieślnicza", „Aurora", „Saturn", „Rapid" i Towarzystwo Zwolenników Sportu.

Postanowiono urządzić wyścigi torowe w Helenowie, a po wyścigach pochód kolarzy do siedziby stow. „Union". Przedstawiciele obecnych na zebraniu korporacji proszą wszystkich członków o zgłoszenie się do swych klubów po szczegółowe informacje.

Wybrano kapitana T. W. C. p. Bolesława Knapskiego do zgłoszenia i nawiązania kontaktu z głównym komitetem obchodu 3-go maja.

Orszak w granatowych mundurach

wkroczył do cukierenki przy ul. Piotrkowskiej 26.

Onegdaj policja tajna i mundurowa wkroczyła do cukierni przy ul. Piotrkowskiej 26; gdzie zbierają się handlarze akcjami, oraz różne podejrzane indywidua.

Po przeprowadzeniu osobistej rewizji u obecnych, odprowadzono większą ilość osób do urzędu śledczego, lecz po sprawdzeniu dokumentów osobistych wszystkich zwolniono. b.

OSZUST MIESZKANIOWY.

Pociągnięto do odpowiedzialności Stanisława Buchnera za pobranie tytułem zadatku 100 zł. na mieszkanie, nie dotrzymanie umowy i nie zwrócenia zadatku.

SPRAWY ROBOTNICZE.

STREJK W FABRYCE B-ci PIKIELNYCH.

Swego czasu w fabryce B-ci Pikielnych przy ul. Cegielnianej 104, wynikł zatarg pomiędzy zatrudnionemi tam robotnikami, a zarządem fabryki na tle niezarabiania przez rozobotników cen ustalonych przez cennik.

Robotnicy chcieli się wówczas zwrócić do związku jednak zarząd fabryki przyrzekł sprawę tą załatwić polubownie przez krajowy związek przemysłu włóknistego.

Już nazajutrz sprawa została załatwioną i wszystkie postulaty robotnicze uwzględnione, które jednak wypadły na ich niekorzyść.

Wobec takiego stanu rzeczy robotnicy w dniu onegdajszym zastrejkowali i zwrócili się do związku klasowego z prośbą o interwencję.

Z ramienia związku udali się do zarządu fabryki pp. Danielewicz i Napieralski, którzy odbyli wspólną konferencję w rezultacie której sprawa ponownie została przesłana do orzeczenia krajowego związku przemysłu włóknistego.

Bezpośrednio potem p. Danielewicz skomunikował się ze związkiem krajowego przemysłu włóknistego, który oświadczył, by robotnicy przystąpili do pracy, a sprawa będzie rozstrzygniętą na wspólnej konferencji, która się odbędzie we wtorek dnia 28 bm. w lokalu krajowego związku przemysłu włóknistego.

Robotnicy zawiadomieni przez związek klasowy o faktycznym stanie rzeczy na przystąpienie do pracy nie zgodzili się i strejk trwa nadal. (p)

Podwyższenie opłat szpitalnych. Zarząd szpitala Anny - Marji dla dzieci zwrócił się do wydziału zdrowotności publicznej z pismem, w którem prosi o podwyższenie opłat szpitalnych za chorych, przesyłanych przez magistrat, do wysokości 4 zł. dziennie na oddziale wewnętrznym i 5 zł. — na chirurgicznym. Prośbę swą zarząd szpitala motywuje tem, że jak wykazują księgi szpitalne, przeciętne utrzymanie dziecka, bez najniezbędniejszych inwestycji, wynosi 4 zł. dziennie (wydatki w lutym wynosiły 17,805 zł. 58 gr. przy 4453 dniach szpitalnych), a to tembardziej, że chore dzieci muszą być dostatecznie odżywiane itp. Pozatem utrzymanie szpitala dziecięcego jest kosztowniejsze niż szpitala dla dorosłych, ponieważ dzieci bardzo często chorują na choroby zakaźne, z których każda wymaga specjalnego oddziału, osobnych pielęgniarek i służących w dzień i w nocy.

Kąpiele dla dziatwy miejskich szkół powszechnych. Komisja gospodarcza wydziału zdrowotności publicznej na posiedzeniu w dniu 20 bm., w związku z odpowiednią uchwałą magistratu i z uwagi na to, że ogłoszony w miejscowych pismach konkurs na kąpanie dziatwy miejskich szkół powszechnych oraz ubogich mieszkańców m. Łodzi w prywatnych zakładach kąpielowych nie dał pozytywnych wyników, wypowiedziała się: 1) za przedłużeniem terminu funkcjonowania 2-go miejskiego zakładu kąpielowego przy ul. Szkolnej Nr. 11 do dnia 31 grudnia 1925 r., 2) za przekazaniem sprawy tej do definitywnego załatwienia wydziałowi gospodarczemu który prowadzi obecnie rokowania w sprawie nabycia przez miasto bądź to istniejącej już łaźni, bądź to gruntu przy ul. Łagiewnickiej, pod budowę 3-go miejskiego zakładu kąpielowego.

Do kół młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża. Komisja oddziałowa Polskiego Czerwonego Krzyża młodzieży zawiadamia koła, że dzięki ofiarności WPana Leona Kołaczkowskiego otrzymała już pewną ilość nasion, warzyw i kwiatów, szkoły zainteresowane zechcą się zatem zgłaszać do biura Czerw. Krzyża, Piotrkowska 96, między 9 a 3 po nasiona potrzebne do obsiewania grządek i balkonów.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dziś, jutro i w niedzielę wieczorem głęboka, ciekawa, pełna wstrząsających momentów dramatycznych i charakterystycznych scen obyczajowych legenda Sz. An-skiego „Dybuk" z pp Rodowiczową, Białoszczyńskim, Przystańskim, Tatarkiewiczem i Wybrańskim w rolach głównych. Główną rolę kobiecą grają naprzemian p. Halska i p. Jarkowska.

Jutro po południu dla młodzieży „Lilla Weneda", wieczorem „Dybuk".

TEATR POPULARNY.

Dziś w piątek dn. 24 premjera sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". Akcja obok momentów historycznych posiada także ciekawe obrazki z życia mieszczan i chłopstwa z okolic krakowskich. — W roli Kościuszki wystąpi p. M. Bielecki. W innych rolach bierze udział zespół artystyczny. Dekoracje nadzwyczaj pomysłowo i efektownie wykonał art. mal. B. Witkowski. Reżysorował J. Pilarski. Chóry pod kierunkiem p. J. Silakowskiego.

ZIELONA PAPUGA.

Dziś, w piątek o godz. 9 wiecz. w sali Filharmonji odbędzie się ostatni gościnny występ sympatycznego teatru artystycznego „Zielona Papuga". Dyrekcja teatru zmieniła całkowicie program, który jest następujący: Historja trywialna, W murach klasztornych, Miłość fryzjera, Burłacy, Nowe oryginalne „Czastuszki", Dzwon wieczorny, Osioł Buridanow, Scenka z Eugenjusza Oniegina, Wachlarz japoński, Nowe oryginalne pieśni Braci Zajcewych. Teatr ten cieszy się zupełnym uznaniem krytyki i publiczności.

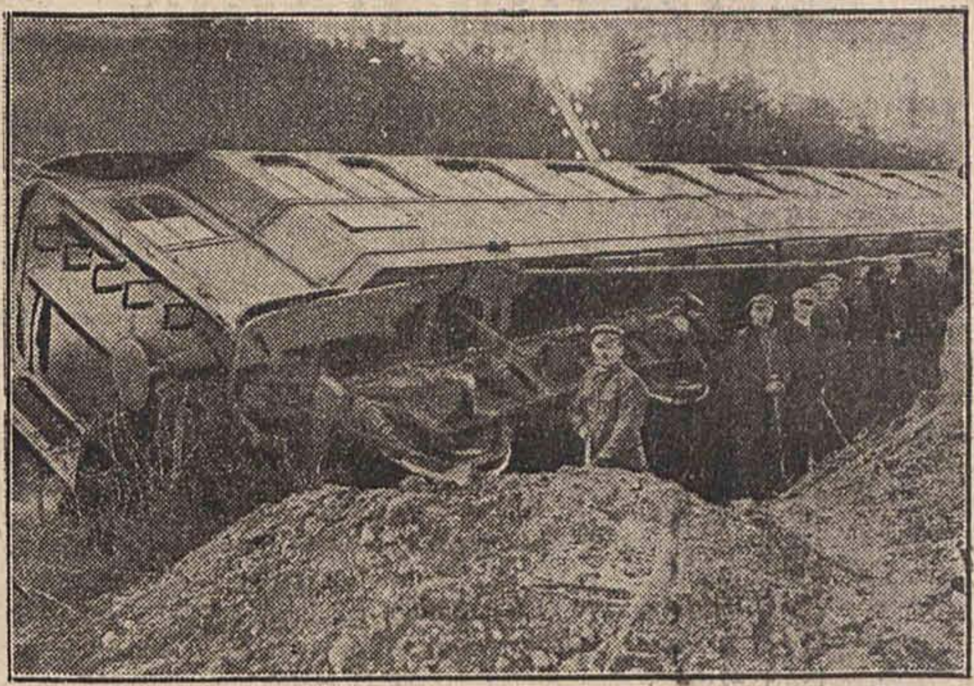
KINO NA „KROPLĘ MLEKA"

„Kropla Mleka„ przypomina, że na piękny obraz „Golgota uczciwej kobiety" w kino „Reduta", Narutowicza 20, bilet kosztuje tylko zł. 2.50, o ile zaopatrzy się kto naprzód w bilet „Kropli Mleka", Piotrkowska 103.

Niema na sali żadnej karoty...



Katastrofa pod Rogowem



Wykolejony wagon. Jak widać na fotografji wagon opiera się o słup telegraficzny. Dzięki temu niezwykłemu przypadkowi wagon nie spadł z nasypu. W przeciwnym razie wagon roztrzaskałby się i wszyscy pasażerowie ponieśliby śmierć.

——:o:——

Na lewo. Komendant policji w Skierniewicach komisarz Cieślikowski w towarzystwie specjalnego wysłannika „Republiki“ red. Weissa.

Własne zdjęcia „Republiki“.

Nad czem obradował związek „Praca“.

Określenie wysokości świadczeń lekarskich. — O przywrócenie dotychczasowego systemu wypłat

Onegdaj odbyło się ogólne zebranie delegatów fabrycznych związku zawodowego „Praca“.

Na wstępie kierownik związku p. Kazimierczak zawiadomił zebranych, że w dniach 31 maja i 1 czerwca odbędzie się w Łodzi ogólno-krajowy zjazd polskich związków włókienniczych, przyczem wybrany zostanie nowy zarząd.

Następnie p. Kulczyński zawiadomił zebranych, że odbyła się konferencja z przedstawicielami właścicieli nieruchomości lokatorów przyczem podpisano dobrowolną umowę, według której świadczenia lokatorskie wynosić będą: dla domów, posiadających doły biologiczne, wodociągi, itp. 12 proc. podstawowego komornego, dla domów bez wodociągów nie posiadających innych urządzeń —10 proc., dla domów, zamieszkałych przez 20 lokatorów, a nie posiadających udogodnień — 8 proc., zaś dla domów posiadających więcej niż 20 lokatorów, również bez wygód — 6 proc.

O ile gospodarz nie będzie chciał przyjąć świadczeń w tej wysokości, to obowiązany jest dokładnie przedstawić wszelkie rachunki za wydatki, a o ile tego nie uczyni, to lokatorzy nie są zobowiązani płacić jakiekolwiekbądź świadczenia.

Następnie p. Kazimierczak referował sprawę zapomóg i wyjaśnił zebranym, że rada ministrów uchwaliła przerwać dotychczasowy system wydawania zapomóg bezrobotnym, a dalsze zasiłki mają otrzymywać jedynie głowy rodziny z pominięciem pozostałych bezrobotnych członków rodziny.

W ten sposób parę tysięcy ludzi straci jedyny środek utrzymania, co jest bardzo groźnem memento dla bezrobotnych.

Związki zawodowe polskie zwróciły się wobec tego do posłów robotniczych, aby poparli złożony w sejmie wniosek posła Waszkiewicza, by dotychczasowy system wypłaty zapomóg utrzymać.

Jednak art. 11 ustawy przewiduje możliwość zmiany art. 6, o ile wojewoda danego okręgu uzna, że z powodów wyjątkowych należy utrzymać poprzedni system wypłat.

Opierając się na tem artykule, sprawa ta była poruszona na zarządzie funduszu bezrobocia i w tym też sensie wysłano telegram do ministerstwa.

W dyskusji, jaka się po tym referacie wyłoniła, poszczególni mówcy domagali się, by w okręgu łódzkim art. 6 ustawy o zapomogach nie był stosowany, gdyż jak wykazuje statystyka bezrobocia w województwie wiele się nie zmniejsza i tysiące robotników pozostaje bez pracy.

W końcu przyjęto rezolucję, domagającą się od ministra pracy, by kontynuowano wypłatę, bezrobotnym jak, poprzednio, bez żadnych ograniczeń. b.

Prawo i życie.

Aresztant i dozorca.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Kulikowskiego rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Stanisława Błaszczyka, dozorcę aresztu gminnego w Widawie, po. Łaskiego o zaniedbywanie obowiązków służbowych.

Dnia 2 grudnia 1924 r. o 4 po południu dozorca aresztu Błaszczyk wypuścił na podwórze aresztantów na spacer.

W międzyczasie udał się do studni po wodę, z czego skorzystał aresztant Franciszek Krawczyński, posądzony o kradzież i zmyliwszy czujność dozorcy, zbiegł przez płot.

Po upływie 10 dni aresztant sam zgłosił się do aresztu w Widawie i oświadczył. że zatęsknił za rodziną wobec czego złożył jej wizytę.

Po zbadaniu świadków, stwierdzających winę podsądnego, sąd skazał Błaszczyka na 2 miesięce aresztu, zawieszając mu wykonanie kary na lat 2. as

——:o:——

Z sądu handlowego.

Powiedziały jaskółki, że niedobre są spółki

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd handlowy sprawę z powództwa sukcesorów Romualda Siemiątkowskiego przeciwko Ickowi Fajnowi i Michałowi Glacerowi.

Osnowa sprawy jest następująca: na mocy umowy zawartej w 1922 roku Siemiątkowski, Faja i Glazer zawarli akt spółki celem prowadzenia wspólnie fabryki kleju w Łodzi. Fabryka prosperowała dobrze i dawała Siemiątkowskiemu możność dostatniego utrzymania siebie i rodziny..

W grudniu 1924 roku Siemiątkowski zmarł.

Pozostali wspólnicy w dalszym ciągu prowadzili interes spółkowy lecz przy prowadzeniu fabryki stosowali politykę — rabunkową, chcieli nawet sprzedać część maszyn z fabryki wdowie zaś i dzieciom zmarłego Siemiątkowskiego nie wypłacali ani grosza z dochodów spółki.

Wobec powyższego spadkobiercy Siemiątkowskiego wystąpili przeciwko pozostałym w 2-um wspólnikom na drogę sądową, prosząc sąd o rozwiązanie umowy spółki przedewszystkiem zaś domagając zabezpieczeniu majątku spółki przez ustanowienie sekwestrów na tymże majątku.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Siemiątkowskich popiera powództwo i prosi o ustanowienie sekwestru.

Pełnomocnik Fajna i Glazera nie przyznaje powództwa oraz oponuje przeciwko ustanowieniu sekwestru na majątku spółki, oświadczając iż zgodnie z art. 591. U.P.C. powództwo może być zabezpieczone o ile jest zupełnie wiarogodne oraz o ile zachodzi obawa utraty przedmiotów powództwa w danym wypadku zaś powództwo niniejsze nie odpowiada ani jednemu ani drugiemu z tych wymogów prawa dlatego też winno być oddalone. Co się zaś tyczy zarzutu strony pierwszej mówi pełnomocnik Glazera i Fajna, jakoby ci ostatni wyzbywali się majątku spółki to takie ich postępowanie zgodne jest zupełnie z umową spółki która głosi że majątkiem spółki zarządza tylko 2-uch wspólników, w razie zaś śmierci jednego ze wspólników spadkobiercy tegoż do zarządu majątkiem spółki nie są uprawnieni mimo że spółka trwa nadal.

Wyrok w sprawie niniejszej ogłoszony będzie w dniach najbliższych.

—o—

UMORZENIE UPADŁOŚCI.

W dniu wczorajszym rozpatrywał sąd handlowy upadłości Abrama i Marji Fajwlowiczów, która to upadłość ogłoszona została na żądanie jednej z firm łódzkich jeszcze w 1923 roku. W toku rozprawy ustnej kurator masy upadłości stawia wniosek o umorzenie upadłości ze względu nato iż na zebraniu wierzycieli upadłego nikt z wierzycieli się nie stawił. Wreszcie kurator nadmienia iż upadłość niniejsza zawiera cechy podstępnego bankructwa wobec czego kwalifikuje się do skierowania na drogę postępowania karnego, sąd handlowy po naradzie wydał wyrok mocą którego postanowił nakazać prokuratorowi wszczęcie dochodzenia karnego przeciwko Abramowi Fajwlowiczowi o podstępne bankructwo, upadłość zaś samą postanowił umorzyć.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA"
Łódź
24 kwietnia 1925

Walka o tanie paszporty.

Ograniczenie paszportowe mają częsciowo niwelować skutki błędnej polityki gospodarczej.

Już drugi rok walka o tanie paszporty zaognia się na wiosnę i dochodzi do najwyższego napięcia w lecie. W roku ubiegłym obecny rząd uzasadniał konieczność wprowadzenia utrudnień paszportowych względami sanacyjnemi. W roku bieżącym oświadczenia rządowe w tej sprawie były bardziej skąpe. Co gorsza liczyć się należy z możliwością, iż dotychczasowa opłata Z. 250 zostanie w dalszym ciągu podwyższona.

Zarówno „Republika" jak i „Express" omawiały sprawę tę ze społecznego i kulturalnego, a nawet gospodarczego punktu widzenia.

Obecnie pragnęlibyśmy rozpatrzeć to zagadnienie na tle problemu walutowego.

Sytuacja walutowa jest niepomyślna. Wyczerpująco omawialiśmy nasz bilans handlowy za styczeń, który wykazał deficyt w nieznanej dotychczas wysokości Z. 65.000.000, podczas gdy za 12 miesięcy roku ubiegłego wyniósł on Z. 216.000.000. Istnieje uzasadniona obawa, iż nie lepiej przedstawiać się będą zestawienia za luty i marzec. Możliwem więc jest, iż do końca kwietnia deficyt bilansu handlowego będzie większy, aniżeli w całym roku ubiegłym.

W tych warunkach złoty polski stoi pod wielką groźbą, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, iż wysokość pokrycia, którą do niedawna tak starannie i sztucznie pielęgnowano i utrzymywano na znacznym poziomie, może nagle się załamać, co dla naszej waluty byłoby okolicznością bardzo niepomyślną.

Wyjazd zagranicę około 200.000 osób na wywczasy letnie oznacza conajmniej wywóz Z. 200.000.000, a więc sumę, którą można pokryć z górą kwartalny deficyt bilansu handlowego, nawet przy obecnem niezwykle niepomyślnem jego kształtowaniu się. Pomijając zatem wszystkie inne momenty, a ograniczając się jedynie do względu walutowego, należy przyznać, iż **ograniczenia paszportowe, mimo ich przykrych następstw, są jednak koniecznością ze względów walutowych, gdyż kompensują przynajmniej częściowo działalność czynników, zagrażających złotemu, na pewien czas do żniw, które, o ile wypadną pomyślnie, niewątpliwie zmniejszą niebezpieczeństwo, grożące złotemu.**

Tak przedstawiałaby się sprawa w świetle obecnych konieczności walutowych, które uznać musi każdy obywatel a zwłaszcza człowiek pracy, dla którego stały pieniądz przedstawia wartość bezcenną, gdyż chroni go przed zgubnemi skutkami, jakie stanowi nieustabilizowana i zdradzająca zniżkową tendencję, waluta.

Uznając te konieczności, mimo to jaknajenergiczniej należy wystąpić przeciw polityce rządu, który obecnie zbiera plony swych zaniedbań, w dziedzinie polityki gospodarczej.

Już przed rokiem na tem miejscu niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę, iż nieoględnie przeprowadzona sanacja walutowa musi wywołać wielkie przesilenie w całym naszym organiźmie gospodarczym, stwarzając temsamem ogniska nowego kryzysu. To też domagaliśmy się umiejętnej polityki kredytowej pozbawionej czynników megalomaństwa które objawiło się w utrzymaniu pokrycia walutowego powyżej norm statutowych, co absolutnie nie przyczyniało się do wzmożenia zaufania zagranicznego do złotego. Przyniosło to Polsce kolosalne szkody, gdyż właśnie w owym czasie lichwa kredytowa doszła do ogromnego natężenia, i dotychczas jeszcze utrzymuje się pomimo gróźb i zakazów rządowych.

Złoty jest walutą kontrolowaną, kurs której jest dopiero w drugim rzędzie zależny od wysokości pokrycia, ale przedewszystkiem od stanu budżetu państwowego i bilansu płatniczego.

Tego szczegółu nie uwzględnia, ani rząd, ani też Bank polski. Szykany kredytowe, usprawiedliwiane bardzo rygorystycznem komentowaniem statutu banku w zakresie kredytowym, sprawiły to, iż kryzys sanacyjny podciął podstawę nawet najpoważniejszych firm produkcyjnych i handlowych w kraju. Konieczność utrzymania się na powierzchni została opłacona drogo lichwiarzom, którzy tym firmom dopomogli. Pozatem rząd nie uczynił niczego albo też niewiele w zakresie ułatwień eksportowych, jak zniesienie podatku obrotowego od eksportu, ustalenie odpowiednich taryf kierunkowych i różniczkowych, któreby umożliwiły tani wywóz towarów gotowych i przywóz surowców i półsurowców. Rząd nie interesował się również zagadnieniem reorganizacji produkcji, którego doniosłość pojęto dopiero w okresie kryzysu sanacyjnego; zachował tylko rolę obserwatora, deklarując swe zupełnie desinteressement wtedy, gdy należało działać i przez zainicjowanie wspólnej akcji przemysłowców i robotników wynaleźć sposób współdziałania, dzięki któremu producent i robotnik mogliby zgodnie stanąć do warsztatu, produkując tanio.

Na tych łamach podnosiliśmy już konieczność zwołania kongresu włókienniczego, któryby zajął się uregulowaniem tych spraw dla naszego przemysłu. Brak zrozumienia i apatja czynników rządowych nie doprowadziły do żadnych pozytywnych w tej dziedzinie poczynań i do dzisiaj sprawa reorganizacji produkcji w naszym przemyśle jest niezałatwioną, ku największej szkodzie kraju. Nietylko straciliśmy zdolność eksportową, ale konsument krajowy woli raczej kupować towar zagraniczny, który znacznie taniej kosztuje.

Dochodzimy więc znowu do tego, iż **jądro obecnej sytuacji walutowej tkwi w bilansie handlowym.** Nie import owoców południowych, win czy też jedwabi jak to często się u nas mówi, jest przyczyną ogromnego deficytu, ale to, iż te **wszystkie gałęzie produkcji przemysłowej i rolnej, które dotychczas wykazywały znaczne nadwyżki eksportu, straciły ją w zupełności, albo też, w najlepszym razie, utrzymały w znikomych wysokościach.**

W takiej chwili faktyczne wydanie zakazu masowych wyjazdów zagranicę jest potrzebne. Świadczy jednak ono znowu, iż rząd nasz potrafi jedynie działać w kierunku negatywnym, wydając zakazy wtedy, gdy niebezpieczeństwo jest wielkie i nieuniknione. Nie stać go jednakoż na program pozytywny, zmierzający do zapobiegania tym zjawiskom których szkodliwość wykaże się dopiero po pewnym czasie. Skutki błędów polityki gospodarczej pana premjera Grabskiego występują dopiero w całej jaskrawości w bilansie styczniowym, którego ogromny 65-miljonowy deficyt jest **głównym wynikiem przesilenia gospodarczego, a nie nawet nieurodzajów, które nawiedziły nas w roku ubiegłym.** Niestety

Protest przeciwko haraczom notarjalnym.

Zupełna anarchja panuje w dziedzinie opłat, pobieranych przez rejentów za protesty, czy też za inkaso. Wyrażając się twardo i wyraźnie, musimy powiedzieć, iż rejenci wprowadzają do naszego obiegu wekslowego czynnik rozkładu. Wszak nie inaczej nazwać można fakty, kiedy koszty protestu dochodzą do 3,5 proc., a więc wynoszą z górą 4-miesięczne koszty kredytu wekslowego w Banku polskim. Są to więc stosunki niesłychane, które zdołały wytworzyć kastę ludzi, wykorzystujących swój monopol urzędowy, oraz trudne warunki gospodarcze, w których ilość protestów jest większa aniżeli normalnie.

Jeśli nawet wychodzić będziemy z formalnego założenia, iż wystawca weksłu, niewykupujący go na czas, winien ponieść karę, to poto są z jednej strony odsetki zwłoki, z drugiej racjonalne koszty protestu, które winny powstrzymać wystawcę od dopuszczenia wekslu do protestu, o ile jego etyka kupiecka oraz dbanie o kredyt nie były w stanie wszczepić w niego świadomości o konieczności dotrzymania zobowiązań wekslowych.

Tymczasem doszło do tego, iż panowie rejenci samowolnie nakładają „kary" na niepunktualnych płatników wekslowych, inkasując je do swych kieszeni w formie nadmiernych opłat. Temu należy wypowiedzieć stanowczą i bezwzględną walkę, gdyż działa destrukcyjnie na nasze stosunki gospodarcze.

Nie będziemy omawiali ogólnikowo, lecz piętnować zmuszeni będziemy imiennie tych notarjuszy, którzy pobierają nadmierne koszty za sporządzenie protestów.

Zagadnienie to wymaga jednolitego uregulowania na całym terenie Rzeczypospolitej, gdyż dochodzi do takich anomalji jak ta, którą poniżej przytoczymy:

Notarjusz Stanisław Kuczyński w Równie pobrał za protestowany weksel na Z. 585 tytułem kosztów Z. 20,98 co wynosi 3,58 procent sumy wekslowej.

Notarjusz Wojciech Majer we Lwowie pobrał za zaprotestowany weksel na Z. 600 — tytułem kosztów protestu Z. 13.— co czyni 2,16 proc. od sumy wekslowej.

Not. Józef Dzieźbiński z Kalisza pobrał za zaprotestowany weksel na Z. 500.— tytułem kosztów Z. 9.20, co czyni 1,84 proc.

Narazie ograniczamy się do tych nazwisk. Jednocześnie prosimy naszych czytelników, aby o drastycznych wypadkach pobierania niezmiernie wysokich kosztów protestu komunikowali redakcji.

Ożywienie na rynku górnośląskim.

Sytuacja poprawia się z dnia na dzień.

Po długotrwałym okresie martwoty i depresji zaczyna się na rynku żelaznym ujawniać pełne — jakkolwiek narazie nieznaczne — ożywienie.

Stoi to widocznie w związku z rozpoczętym sezonem budowlanym.

Jakkolwiek sezon ten mimo zainicjowanej — w słowach — wielkiej akcji rządowej i głośnej reklamy prasowej zapowiada się tymczasem dość słabo, to **jednak niewątpliwie ruch budowlany — przynajmniej w zakresie budowli rządowych, miejskich, spółdzielczych i remontu domów prywatnych, — się ożywi.**

W oczekiwaniu tego faktu hurtownicy uzupełniają swoje zapasy, a detaliści zaczynają się rozglądać za taniemi źródłami zakupu i najkorzystniejszemi warunkami płatności. O ile jednak oczekiwali, że wobec długotrwałej stagnacji hurtownicy skłonni będą oddawać towar za każdą cenę i na każdych warunkach, zawiedli się grubo. Ceny bowiem już dzisiaj zaczynają się wzmacniać, co wprawdzie z jednej strony jest dowodem chęci wykorzystania zaledwie zarysowującej się lepszej konjunktury, z drugiej jednak dowodzi takie wzmożenie się popytu i pewnej wiary w trwałość rozpoczętej poprawy sytuacji. Jeszcze dobitniej zaznaczają się te momenty w stawianych przez handel hurtowny warunkach płatności.

Nauczeni smutnemi doświadczeniami minionej zimy, **hurtownicy odżegnywują się od wszelkich kredytów wekslowych i sprzedają tylko za gotówkę, jak za najlepszych czasów inflacyjnych,** a w wyjątkowych wypadkach udziela-

detalistów danej miejscowości — choćby z ryzykiem, że konsument zakupi potrzebny mu towar u detalisty, nie będącego odbiorcą danego właśnie hurtownika. Jest to znamienny objaw, który świadczy niewątpliwie, że tak zabagnione do niedawna stosunki w naszym handlu zaczynają się pomału uzdrawiać.

Dzięki temu stanowisku hurtowników poprawa sytuacji zaczyna obejmować także handel detaliczny, który zachęcony widocznie ożywiającym się popytem i w chęci uzupełnienia swych zapasów i przygotowania się na zwiększone zapotrzebowanie konsumcji puka coraz częściej do składów hurtowników o świeży towar. I gdyby nie chroniczny brak gotówki z jednej strony, niechęć do udzielenia kredytu — zwłaszcza wekslowego — po stronie hurtowników z drugiej, ożywienie rynku żelaznego niewątpliwie już dzisiaj przybrałoby o wiele silniejsze formy.

W każdym razie **poprawa niewątpliwie da się już dziś skonstatować, a jeśli wszystkie oznaki nie mylą, to najcięższy punkt stagnacji zdaje się być już na stałe przekroczony.**

Wiele bowiem przemawia za tem, że nie jest to poprawa chwilowa, ale zwrot zasadniczy i że odtąd — przynajmniej na tem polu — sytuacja z dnia na dzień będzie się kształtować pomyśln., co zresztą niewątpliwie stoi w związku z ogólną wzmacniającą się tendencją i żywiej poczynającem bić tętnem naszego życia gospodarczego.

Handel z Sowietami.

Wiadomości gospodarcze.

Walne zebranie krajowego związku przemysłu włókienniczego.

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie członków krajowego związku przemysłu włókienniczego, które udzieliło zarządowi i dyrekcji absolutorjum oraz wyraziło podziękowanie za energiczną obronę reprezentowanych interesów.

RYNEK TOWARÓW BAWEŁNIANYCH.

Na rynku towarów bawełnianych daje się odczuć znaczne osłabienie popytu, normalne przy końcu tygodnia.

Poszukiwane są prawie wyłącznie towary letnie; na rynku daje się już odczuwać brak pewnych artykułów: muslinów, apali i batystów.

Poważne zakupy poczynili kupcy kresów i Wschodniej Małopolski.

Towary białe są całkowicie w zaniedbaniu.

Tranzakcje dokonywane są przy 30—40 proc. gotówki i pokryciu wekslowem do 55 dni.

RYNEK TOWARÓW PÓŁWEŁNIANYCH.

Popyt na towary półwełniane wzmaga się w dalszym ciągu.

Poszukiwane są wyłącznie towary letnie teumsy, szewioty, kraty i woale.

Tranzakcje dokonywane są przy pokryciu gotówkowem do 30 proc i wekslowem do 60 dni.

Przy pokryciu gotówkowem udziela się 8 10 proc. rabatu.

RYNEK TOWARÓW CZESANKOWYCH.

Na rynku towarów czesankowych daje się odczuć wzmożenie obrotów.

Zjazd kupców jest znaczny, zwłaszcza licznie reprezentowany jest Lwów, Wilno i prowincja.

Poszukiwane są gatunki tańsze tak towarów damskich, jak i męskich oraz szewioty męskie.

Tranzakcje dokonywane są przy pokryciu wekslowem do 120 dni. Przy pokryciu gotówkowem udziela się 15 proc. rabatu od cennika.

Zatarg w górnictwie zażegnany.

Sosnowiecki kor. „Republiki" telefonuje:

Onegdaj dnia 22 kwietnia — podpisana została umowa, regulująca warunki pracy i płacy w przemyśle górniczym Zagłębia Dąbrowskiego.

Dniówka określona została na 8 godzin, przewidziane zaś zostały zmiany premjach za zwiększoną wydajność pracy.



GOTÓWKA

Dolary 5.185
Funty ang. 24.92

CZEKI.

Belgja 26.23
Holandja 207.70
Londyn 24.92-24.90-24.92
Nowy Jork 5.185
Paryż 27.—
Praga 15.44 i pół
Szwajcarja 107.62 i pół
Wiedeń 73.18
Włochy 21.32 i pół
Sztokholm 140.10

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka złota 8-proc. 77.—
Pożyczka dolarowa 58.—57.—58.—
Pożyczka kolejowa 90.—89.--90.--
Pożyczka konwersyjna 5-proc. 50.—
4 i pół proc. listy zast. ziem. 24.75
5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedwojenne 19.—18.50

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7.10—7.20
Bank Handlowy 6.75—6.50—6.60
Bank dla H. i P. 1.—
Bank Zjedn. Ziem. Polsk. 2.60
Bank Zarobkowy 10.25
Sole potasowe 5.25
Kijewski 0.17
Puls 0.44
Spiess 2.—2.10—2.—
Brown Bovery 0.90—1.---
Chodorgów 4.05--4.---4.05
Częstocice 1.85
Gosławice 1.90
Michałów 0.37
Cukier 3.10—3.—3.05
Firley 0.40
Łazy 0.20—0.21
Węgiel 2.60—2.69
Nobel 2.10—2.15--2.12
Cegielski 0.52—0.49—0.50
Lilpop 0.81—0.71—0.79
Modrzejów 4.25—4.—4.10
Norblin 1.01--1.---
Ostrowieckie 6.25—6.10—6.—
Parowozy 0.67—0.68--0.67
Pocisk 1.37
Rhon i Ziel. 0.55—0.60
Rudzki 1.70—1.62—1.65
Starachowice 2.73—2.69
Zieleniewski 10.50
Zawiercie 15.50
Żyrardów 9.—9.25—9.20
Borkowski 1.66
Jabłkowscy 0.19
Synd. Rolniczy 3.40
Żegluga 0.23
Haberbusch 5.80—5.75
Pustelnik 1.20
Lombard 1.30

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 23 kwietnia.

Londyn 92,43
Nowy Jork 19,27
Belgja 97,05
Włochy 79,05
Szwajcarja 372.50
Rumunja 8.50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23 kwietnia.

Nowy Jork 4,79 dziewięć szesnastych
Francja 92,40
Belgja 95,10
Włochy 116,90
Niemcy 20,14
Praga 161,75

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 23 kwietnia.

100 zł. polsk. 100,69 — 101,21
Czek na Londyn 25,195
Telegraficzna wypłata na Londyn -- 25,205
na Berlin 124,812 — 125,438
na Warszawę 100,67 — 101,18
na Paryż 27,23 — 27,37

Czy wolno sprzedawać akcje kapitalistom zagranicznym?

Bez zezwolenia władz nie wolno!

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

Wobec pojawienia się w prasie informacji, że poszczególne banki pertraktują z kapitalistami zagranicznymi o sprzedaż swoich portfelów akcji, ministerstwo skarbu przypomina, że w myśl obowiązujących przepisów sprzedaż papierów procentowych i dywidendowych (a w ich liczbie i akcji przedsiębiorstw bankowych) osobom fizycznym i prawnym, zamieszkałym względnie mającym siedzibę zagranicą, bez specjalnego zezwolenia właściwej władzy skarbowej jest zabronione i podlega karze (ustawa z dnia 20. 3. 1924 r. Dz. U.R.P. nr. 29 poz. 285), bez względu na to, czy ze sprzedażą tych walorów połączony jest wywóz ich zagranicę, czy też walory te pozostać mają w kraju do dyspozycji wymienionych osób.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 23 kwietnia 1925 roku.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników. dnia 1 maja 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.:

1) Zygmunt Krotoszyński, Południowa 25, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, dwa biurka.
2) Klajnman Aron Hersz, Piotrkowska 64, biurko, szafa, stół.
3) Władysław Sieradzki, Juljusza 4, szafa, kredens, stół i 4 krzesła.
4) Wiener Chaim, Sienkiewicza 6, meble.
5) Aszkienazy Dawid, Piotrkowska 82, kredens, otomana, dwie szafy.
6) Meszulem Kronman, Cegielniana 41, kredens, szafa, kasa ogniotrwała.
7) Izaak Herszenhorn, Cegielniana 49, kredens, dwie szafy.
8) Szymon Herszberg, Cegielniana 53, kredens biurko.
9) Józef Hofstein i J. Bryman, Cegielniana 65, maszyna do szycia, kredens
10) Samuel Taśma, Cegielniana 71, kredens z pomocnikiem.
11) Alter Wajstadt, Piotrkowska 37, kredens, dwie szafy.
12) Langnas H. i Silberstein, Zachodnia 59, 200 sztuk chustek wełnianych.
13) Jarociński Herman, 6 Sierpnia 36, dwie szafy, maszyna do szycia, szeslong.
14) Krieger Izrael, Lipowa 27, kredens, otomana.
15) Libicki Moszek, Pańska 38, dwa bufety, 3 wagi, skrzynia, topór.
16) Urman Chaim, 6 Sierpnia 30, pianino.
17) Kwart J. i Mess, Aleja I maja 15, kredens.
18) M. Borstein, Piotrkowska 79, 20 sztuk towaru.
19) Fleiszer M. A., 6 Sierpnia 30, szafa, lustro.
20) Dobrecki Józef, Al. Kościuszki 10, dwie tkackie maszyny.
21) Lewi Alenberg i Król, Piotrkowska 46, 100 sztuk towaru białego.
22) Spiro S. Altman i Abbe, Piotrkowska 48, 40 sztuk tow. wełnianego.
23) Wajsman Abram i Szydłowski Menachem, Piotrkowska 56, 13 sztuk towaru.
24) Szachnarowicz Jakób, Piotrkowska 58, pianino.
25) Sumeraj D. i S-ka, Piotrkowska 48, 75 szali jedwabnych.
26) Hentszel E., Wólczańska 19, meble, prasa do kopjowania, koń gniady, wóz.
27) Tyberg B-cia, N. Cegielniana 36, motor, piła, cała transmisja z pasami, 5000 szt. fornieru, 1000 pudełek fornierowych, 100 kop. ramek, 500 szt. desek, meble.
28) Wojdysławski Izrael, Gdańska 131, meble.
29) Doński Joachim, Andrzeja 32, meble.
30) Tobolski Leon, Andrzeja 35, kredens.
31) Dawidczyński K. i S-ka, Zakątna 65, tokarnia żelazna.
32) Zelig Birencwajg, Piotrkowska 116, meble.
33) Spitz Samuel, Przejazd 56, 3 skrzynie przędzy.
34) Wiener Salomon, Dzielna 19, meble.
35) Tyller Chaim, Tramwajowa 11, dwa biurka, maszyna do pisania, 1339 kafl. 490 narożników kaflowych, 200 rolek papy, wagon desek.
36) Myśliborski Dawid, Piotrkowska 120, meble.
37) Ferst Mojżesz, Al. I Maja 19) szafa, tremo, 4 krzesła.
38) Piotrkowski B., Zawadzka 16a, kredens, tremo, stół, 4 krzesła.
39) Krygier Eljasz, Piotrkowska 21, maszyna do szycia, kanapa.
40) Kahan E., Konstantynowska 30, 10 tuzinów mydła.
41) Besterman Fiszel, Cegielniana 6, kredens.
42) Rogożyńscy S. i T., Cegielniana 47, meble.
43) Kalisz Uryn, Piotrkowska 18, meble.
44) Judelewicz A. i Gelhard, Piotrkowska 21, kasa ogniotrwała, urządzenie sklepowe, biurko, krzesło, 5 sztuk towaru.
45) Peter Abram Chaim, Gdańska 11, meble, pianino.
46) Kuperman S., „Scala", Cegielniana16-18, trzy lustra.
47) Kerpert Alfons, Kilińskiego 32, kasa ogniotrwała, kredens pianino.
48) Rochman M., Cegielniana 36, 20 sztuk kołder, 15 sztuk towaru.
49) Baum S., Cegielniana 46, 20 sztuk towaru.
50) Morgentaler S., Cegielniana 54, meble.
51) Kurc M., Wschodnia 51, 10 sztuk towaru.
52) Fajman F., Wschodnia 45, szafa, stół, biurko.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu:
(—) Podmunicki.

S.S. Union

Stow. Sportowe

„UNION"

Plac Sportowy Helenów.

W niedzielę, d. 26 kwietnia 1925 r., o godz. 3-ej po poł.

Otwarcie sezonu wyścigowego

Wielkie Międzynarodowe

WYSCIGI DYSTANSOWE

za dużymi motorami i krajowe sprynterowskie

Udział biorą w wyścigach dystansowych:

FEJA — leader MOTZKO
KUSCHKOW — „ NACHTMANN
BOUHOURS — „ HOHLFELD
ERXLEBEN — „ HARTWIG

i w wyścigach sprynterowskich miejscowi kolarze sprynterzy. Szczegóły w programach

Podczas wyścigów przygrywa orkiestra.

Przedsprzedaż biletów w firmie „Meteor" Przejazd 16; w dniu wyścigów do g. 1-ej pp. w lokalu klubowym. Przejazd 7, od g. 1 pp. przy kasie placu sportowego.

S.S. Union

Stowarzyszenie Handlowców Polskich

PIOTRKOWSKA 108.

Zarząd Stowarzyszenia Handlowców Polskich zawiadamia członków, że stosownie do § 23 Statutu dzisiaj, dnia 24 b. m. o godzinie 8-ej wiecz. punktualnie, odbędzie się w lokalu własnym Piotrkowska № 108, zwyczajne

Roczne Ogólne Zebranie

rzeczywistych członków Stowarzyszenia Handlowców Polskich prawomocne bez względu na ilość obecnych (§ 28 Statutu).

Dalszy ciąg Ogólnego Zebrania odbędzie się jutro **o godzinie 7-ej** wiecz. 962

Poważna fabryka maszyn na Górnym Śląsku z pierwszorzędnym działem blacharni mechanicznej

poszukuje

celem zbytu masowych artykułów ocynkowanych

zastepcy

na Województwa: Warszawskie, Łódzkie i Kieleckie.

Reflektanci muszą być dobrze obznajmieni z rynkiem i wprowadzeni u miarodajnych czynników rządowych i przemysłowych.

Oferty z podaniem życiorysu, warunków i poważnych referencji wnosić pod „57-b" pod adresem

Powszechne Towarzystwo Reklamy

Katowice, Marjacka 33. 998

Zawiadomienie.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc. podaje do wiadomości, że poczynając od soboty, dnia 25 kwietnia r. b. pociągi linji № 4 kursować będą z Helenowa przez ul. Pomorską, Piotrkowską, Główną, Kilińskiego, Napiórkowskiego, Górny Rynek, Rzgowską do Chojen i z powrotem. 995

II-gi Pokaz Ogrodniczy

DLA AMATORÓW 4010

Sadzenia klombów wiosennych, róż, i innych roślin

odbędzie się dn. 26.-IV. w niedzielę o godz. 4 po poł. w Ogrodzie Handlowym ul. Piotrkowska 241.

Prelegent Leon Kołaczkowski.

Wejście dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej

Sp. Akc.

zawiadamia niniejszym pp. Akcjonarjuszów, że z dniem 24 b. m. wydawane będą pp. Akcjonarjuszom

bilety bezpłatne

na przejazd tramwajami na nowy okres od 1 maja 1925 r. do 30 kwietnia 1926 r.

Wydawanie biletów odbywać się będzie w biurze Zarządu przy ul. Tramwajowej № 6 w godzinach od 8 i pół do 13 i pół za okazaniem oryginalnych akcji lub kwitów depozytowych, przyczem na każde 50 akcji wydany będzie 1 bilet.

Bilety, wydawane na okres bieżący i znajdujące się w posiadaniu pp. Akcjonarjuszów, po dn. 30 kwietnia r. b. będą nieważne.

Kto dopuszcza weksle do protestu?

odpowiedź na to daje

BIULETYN PROTESTÓW WEKSLOWYCH

który można nabywać w biurze „WYWIAD",

PIOTRKOWSKA № 104.

Informacji o zdolności kredytowej przemysłowców i kupców udziela biuro „WYWIAD" (Piotrkowska № 104), pozostające pod patronatem i kontrolą Łódzkiego Związku Banków.

Majster tkacki

(Web und Stuhlmeister) polski obywatel w wieku 40 lat poszukuje posady od 1 lipca. Obecnie zajmuje posadę zagranicą. Specjalność: materjały męskie zgrzebne, kolorowe tkaniny bawełniane i roboty w skręcalni.

Oferty pod „N. S. 25" do administracji „Republiki". 955—2

Dobry obywatel sadzi

DRZEWKA

silne i pewne, a nabyć je można w Zakładzie Ogrodniczym

Kołaczkowskiego

w Łodzi, ul. Piotrkowska **225.**

Wszelkie nasiona zawsze na składzie.

Fotograficzne zdjęcia

TECHNICZNE

Fabryk, sal, maszyn, narzędzi etc. przy pomocy najnowszej techniki bez względu na pogodę i światło. Wykonanie zamówień prędkie po cenach przystępnych.

987 2 **Targowa № 15. m. 7.**

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie w Łodzi Bronisław Pingielski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Południowej № 20, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 kwietnia 1925 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Nawrot pod Nr. 11 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Markusa Klajnszteina i składających się z maszyny do szycia, szafy z lustrem, stołu i innych ocenionych na sumę 4?0 zł.

Łódź, dnia 2? kwietnia 1925 r.

Komornik

3983—1 **Br. Pingielski.**

Dr. med.

BRAUN

Południowa Nr. 23 telef. 40-26.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 10 r. od 4 i pół do 8 w.

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42 (Długa).

Choroby skórne i weneryczne.

Przyjmuje od 12—2 do 2 i 5—8.

Dr.

H. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

6-go Sierpnia 1.

Godz. przyjęć: codziennie od 5-ej do 7 i pół po poł. w niedziele i święta od 11-ej do 1-ej

Maszyny do szycia i Rowery na dogodnych warunkach

„MODUS"

ul. Andzeja 11 w podwórzu.

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzed

Okazyjnie do sprzedania dwa łóżka metalowe z materacami i nocnymi stolikami, toaleta lustrzana, kozetka i elegancki salonik. Południowa Nr. 2. Wiadomość u dozorcy, od 4—6. 870-2

Aparat kinematograficzny cały komplet mało używany firmy Pathé tanio do sprzedania. ul. Piotrkowska № 113 I piętro, front magazyn. 966—2

Lodownię kupię otwartą z drzwiami z boku, formatu keilichowskiego. Wiadomość: Ogrodowa 44 sklep Pancerzowa. 968

Z powodu wyjazdu do sprzedania rower „Victoria" wolne koło, prawie nowy. Zielona 47, fr. m. 10 od godz. 9-ej do 4 p.p.

Maszyna do szycia prawie nowa z powodu wyjazdu do sprzedania, Zawadzka 16 m. 16 III-cie piętro front u Grynwalda. 00

Pracownia konfekcji dziecinnej w centrum miasta wraz firmą od szeregu lat istniejąca od zaraz do sprzedania. Oferty sub „ M". 9 8-3

Nauka i wychow

Po złotych 30 gruntowny kurs buchalterji, tylko przez dni kilka przyjmuje Lubliński, Piotrkowska 79. 922-2

Angielskiego udziela rutynowana nauczycielka po cenach przystępnych. Spec. korespondencja i stenogr. Wiad. od godziny 6 wiecz. tel. 21-29. 917-3

Buchalterji (księgowości) wyuczają, listownie, Kursa Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Po ukończeniu — egzamin, świadectwo. Żądajcie prospektów. 678—30

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand. Voir 1—7. Piotrkowska 109 log 5 II fr. 935

Lekcje angielskiego francuskiego zbiorowo, pojedyńczo. Wiadomość w Restauracji Cegielniana 33. 002

Dyplomowana nauczycielka udziela lekcji francuskiego i angielskiego pojedyńczo i w kompletach. Oferty sub „M. K." do „Republiki". 927—4

Lokale.

Odnajmę 2 lub 3 pokoje z kuchnią w śródmieściu wykwintnie umeblowane z wszelkiemi wygodami i elektrycznością. Oferty sub. „Samotny" do adm. „Republiki". 908—3

2-ch pokoi z kuchnią poszukuję. Warunki do umowy pośrednictwo pożądane. Oferty do „Republiki" dla „A. P. 108".

Spokojne małżeństwo poszukuje pokoju. Oferty sub „Młodzi".

Poszukuje się pokoju w centrum miasta (o ile możliwe na ul. Narutowicza lub Traugutta) ze wszelkimi wygodami, dla dwuch panów. Oferty do adm. „Republiki" dla B.P. 989—2

Sklep dwa pokoje, kuchnia, nadające się do każdego interesu, zaraz do wynajęcia z powodu wyjazdu. Bliższe informacje Jesionowski Zgierska 31. 3757-2

Posady.

Wdowa w średnim wieku chcąca się lepiej wyuczyć gotowania przyjmie posadę, chętniej we dworze. Zgłoszenia do adm. pod „przy kucharzu". 984—3

Krawcowa poszukuje pracy w domach prywatnych lub w pracowni bielizny. Ul. Leszno 54, m. 4.

Do fryzjera potrzebny uczeń Trojanowski Konstantynowska 78. 739

Samodzielny monter na instalację światła i siły z kilkuletnią praktyką poszukuje pracy mogę również wyjechać. Oferty sub „1200" do admin. „Republiki"

Panienka podręczna poszukuje pracy w magazynie lub u krawcowej, ulica Leszno № 54 m. 4.

Długoletni sprzedawca branży jedwabnej zmieni posadę. Łaskawe oferty sub „Pracowity". 759-3

Potrzebna służąca do wszystkiego, umiejąca gotować. Zgłoszenia, Konstantynowska 71 m. 5 między 6—8 wiecz. pożądane rekomendacje. 876

Potrzebna inteligentna panna do 3 letniej dziewczynki. Zgłaszać się, ulica Zawadzka 5 II p. front między godz. 2—4 po poł. 884-3

Rozmaite

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia pań. Piotrkowska 132. 14. 630-10

Krawiec męski przyjmuje różne obstalunki po cenach konkurencyjnych G. Rewizorski ul. Piotrkowska 18. Proszę się przekonać. 822-7

Rowery reperuję, odświeżam tanio i solidnie. E. Peter Piotrkowska № 169 w podwórzu.

Paczkę ze swetrami zgubiono w drodze do dworca Kaliskiego. Uprasza się uczciwego znalazcę o zwrócenie takowej za wynagrodzeniem. J. Weinberg Południowa 39, m. 6

LAWN-TENNIS. Rakiety reperuje się Piotrkowska 119. 960—1

Malarz odświeża mieszkania tanio i ładnie, Zachodnia 30 u dozorcy. 853—?

Zagubione dokumen

Kochma Fajwel ul. Przędzalniana 26 zgubił dowód osobisty polski wydany w Łodzi przez Komisarjat Rządu na miasto Łódź. 907—3

Zagubiono dokumenty wojskowe na imię Gustawa Adolfa Kirschke wydane w P. K. U. Łódź. 911—?

Zgubiono srebrny kolczyk z niebieskim kamieniem w teatrze dnia 21 b. m. lub w drodze do teatru. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem, ul. Cegielniana 87 m. 5. 007

Zaginął kwit inkasowy Nr. 12661 B-ku Zw. Sp. Zar. wydany f-mie Lewin Zakhajm i S-ka 5 weksli na sumę zł. 690. Kwit ten unieważnia się. 878

Zagubiono książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Płock na imię Jerzego Blaumana. 3732-3

Antonina Czaplińska zgubiła paszport niemiecki, wydany przez okupantów. 864—3

Skradziony dowód osob. wyd. w Łodzi w 1915 r. na imię Złaty Jakubowicz. 814-3

„Zielona Papuga"

Dziś, w piątek o godz. 8.45 wiecz.

w SALI FILHARMONJI

ostatnie przedstawienie

znakomitego rosyjskiego teatru artystycznego

„Zielona Papuga"

Program zupełnie zmieniony.

1. Historja trywialna.
2. W murach klasztornych.
3. Miłość fryzjera.
4. Burłacy.
5. Nowe oryginalne „Czastuszki".
6. Dwon wieczorny.
7. Osioł Buridanów.
8. Scenka z Eugenjusza Oniegina.
9. Wachlarz japoński.
10. Nowe oryginalne pieśni Braci Zajcewych.

Bilety od zł. 2 do 8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt. Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman.